

JERZY KOCHANOWSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

„Wolne miasto?”. Nieco inne spojrzenie na Zakopane Władysława Gomulki, 1956–1970*

Słowa kluczowe: Zakopane, Podhale, 1956–1970, turystyka, czas wolny, sektor prywatny

Keywords: Zakopane, Podhale-Region, 1956–1970, tourism, free time, private sector

Pomysł spojrzenia na Zakopane jako na swoistą „wolną przestrzeń” rodził się stopniowo w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Punktem wyjścia był znaleziony w warszawskim Archiwum Akt Nowych raport kierowanej przez Wiesława Mysłka grupy partyjnych ekspertów wysłanych z Warszawy do Zakopanego wiosną 1972 r., zawierający znamienne konkluzje: „Państwo w Zakopanem zostało postawione w sytuacji gorszej niż w kapitalizmie, bowiem zostało zepchnięte na pozycje nawet nie nocnego stróża, ale bezpłatnego dróżnika i zamiatacza ulic”, miejscowa prywatna inicjatywa uzyskiwała zaś według stołecznych specjalistów „taki stopień autonomii, którego nie posiadają żadne inne instytucje w kraju”¹.

W miarę pełna odpowiedź na pytanie o powody i konteksty tak zaskakujących tez wymagałaby wyjścia od analizy ogólnych uwarunkowań funkcjonowania społeczeństw (wysoko)górkich², ich porównania z podhalańsko-zakopiańską specyfiką regionalną, w tym mitologią³, oraz rozważenia uwarunkowań historycznych, geograficznych, społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i modernizacyjnych⁴. Nale-

* Artykuł powstał w ramach finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki projektu UMO-2014/15G/HS3/04344 „«Wolne przestrzenie». Marginesy swobody w realnym socjalizmie: między adaptacją a eksperymentami”.

¹ KOCHANOWSKI 2007, s. 86, 89. Tekst dostępny: http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd_Historyczny/Przegląd_Historyczny-r2007-t98-n1/Przegląd_Historyczny-r2007-t98-n1-s71-96/Przegląd_Historyczny-r2007-t98-n1-s71-96.pdf

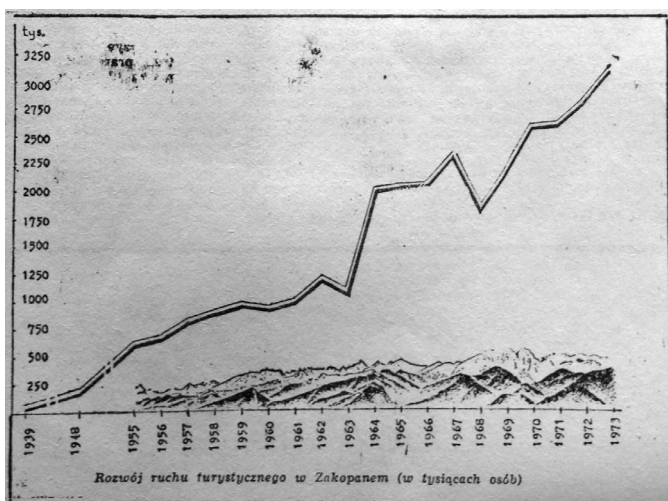
² DEBARBIEUX, RUDAZ 2015; JENTSCH 1977; FUNNEL, PARISH 2001; GRÖTZBACH 1982.

³ ROSZKOWSKI 1995; KROH 2002; HODÓRA 2002.

⁴ Doskonałą podstawą do zrozumienia specyfiki geograficznej, społecznej i ekonomicznej Podhala jest LESZCZYCKI 1938. Cf. RUCIŃSKI 1981; RAFACZ 1935; o samym Zakopanem traktuje tylko jedna, mocno już przestarzała praca zbiorowa: DUTKOWA 1991.

żałoby prześledzić zarówno stosunek lokalnego społeczeństwa do szeroko rozumianych państwa i prawa, funkcjonowanie miejscowych sieci społecznych i klientalnych, jak i skomplikowane relacje politycznego i gospodarczego Centrum z podhalańskimi Peryferiami. W oczywisty sposób uwzględnienie tych wszystkich wątków w artykule jest niemożliwe, zdecydowano się więc na ograniczenie zarówno czasowe, jak i tematyczne do lat 1956–1970, decydujących w niemałej mierze także dla obecnego krajobrazu Zakopanego, oraz przede wszystkim do zagadnień związanych z turystyką i czasem wolnym, w których pod Giewontem jak nigdzie indziej w Polsce kumulowały się praktycznie wszystkie wspomniane powyżej zjawiska.

*



Grafika opublikowana w 1975 r.⁵ nie jest może specjalnie udana, ale doskonale ilustruje procesy zachodzące w Zakopanem w nieco przedłużonej dekadzie lat sześćdziesiątych. Choć Tatry wyglądają na niej jak Góry Świętokrzyskie, to wykres pokazujący liczbę gości odwiedzających je (i Zakopane) przypomina Himalaje — trzykrotny wzrost w ciągu zaledwie dekady był zjawiskiem wyjątkowym. Nic też dziwnego, że od końca lat pięćdziesiątych w dyskursie publicznym systematycznie pojawiało się pytanie: „Gdzie się to wszystko mieści?”⁶ Było ono o tyle zasadne, że od końca lat pięćdziesiątych do początku siedemdziesiątych liczba łóżek w (oficjalnych) hotelach i pensjonatach praktycznie się nie zwiększyła. Poniżej próba odpowiedzi.

⁵ KWIATKOWSKI 1975.

⁶ [Październik] 1959.

POWOJENNE ANTECEDENCJE: 1945–1956

Zarówno w niezniszczonym Zakopanem, jak i w okolicznych turystycznych wsiach, np. Bukowinie, Poroninie czy Kościelisku, pensjonaty i góralskie domy od razu po wojnie zaczęły przyjmować gości, których liczba szybko osiągnęła, a następnie przewyższyła poziom przedwojenny. Błyskawicznie zaczęto odbudowywać prywatną infrastrukturę turystyczną. W latach 1946–1947 zarejestrowanych było w Zakopanem ponad 250 większych przedsiębiorstw, wydano ok. 700 koncesji na handel i usługi, działały m.in. Kongregacja Kupiecka, Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego, Zrzeszenie Przemysłu Gospodniego, Korporacja Dorożkarzy⁷. Cechą charakterystyczną zakopiańskiego rynku turystycznego było jednak niezwykle rozdrobnienie, a „domy, wille, parcele, pensjonaty, sklepy, warsztaty rzemieślnicze i wytwórcze oraz ponad 1500 drobnotowarowych gospodarstw rolnych, leżących w granicach administracyjnych miasta, czyli prawie 100% ziemi i nieruchomości w mieście znajdowało się w rękach licznych posiadaczy”⁸. Dla tych tradycyjnych podhalańsko-zakopiańskich aktorów społecznych, decydujących o obrazie i funkcjach miasta, powojenne porządki były zagrożeniem, nie ukrywali więc nieufności, czasami wrogości wobec nowych władz.

Konfrontacja była nieunikniona, choć jej przebieg i konteksty nie były bynajmniej jednoznaczne. Z jednej strony nacjonalizacja sklepów czy warsztatów była pochodną prowadzonej od 1947 r. w całym kraju „bitwy o handel”, z drugiej — decydująca dla Zakopanego miała być zainicjowana w 1948 r. zcentralizowana polityka wypoczynku dla „szerokich mas”⁹ z powołanym na początku 1949 r. Funduszem Wczasów Pracowniczych (dalej: FWP), mającym gwarantować „każdemu pracownikowi spędzenie należnego im urlopu w doskonałych warunkach wypoczynkowych w Zakopanem”¹⁰. Było to możliwe nie dzięki inwestycjom, a odebraniu pensjonatów i hoteli ich właścicielom. Już w pierwszym roku działalności tzw. wczasów pracowniczych przejęto 29 „prywatnych ongiś pensjonatów”, w 1949 FWP kontrolował ich już 39, a w końcu 1950 — 49 w Zakopanem, jeden w Kościelisku i cztery w Bukowinie¹¹. Również nowe elity szybko pokochały tatrzański kurort i początkowo nie przeszkadzały im wręcz prowokacyjnie brzmiące nazwy kwater. I tak np. na początku 1946 r. Ministerstwo Administracji Publicznej zapraszało swoich urzędników do odpoczynku w ponownie otwartym pensjonacie „Lwówianka”¹². Szybko też władze

⁷ AN Kr OS, MRN Z, 32/42/489, k. 2, 6.

⁸ MT, AR/NO/765, Z. Lutrosiński, Rozwój społeczno-polityczny, administracyjny i gospodarczy Zakopanego 1945–1978.

⁹ Więcej: SOWIŃSKI 2005.

¹⁰ MT, AR/NO/94, A. Zys, Wartości lecznicze i wypoczynkowe Zakopanego, 12 XII 1951.

¹¹ MT, AR/NO/94, A. Zys, Wartości lecznicze i wypoczynkowe Zakopanego, 12 XII 1951.

¹² AAN, GPPLP, 66, k. 41.

partyjne, ministerstwa, bezpieczeństwo oraz wojsko przejęły najlepsze zakopiańskie hotele i pensjonaty.

Przeprowadzona już na początku lat pięćdziesiątych analiza struktury zawodowej gości zakopiańskiego FWP pokazała jak szybko i jak daleko rzeczywistość odpłynęła od szczytnych, egalitarnych założeń — 65% osób korzystających z wczasów stanowili pracownicy umysłowi, a tylko 35% fizyczni.

Myliłby się ten — zauważano w raporcie RWE z 1954 r. — który by sądził, że Zakopane jest stolicą „wczasów” Polski Ludowej. Reżym, który szeroko reklamuje instytucję tzw. wczasów robotniczych, troskliwie czuwa nad tym, aby wczasy te, istotnie dostępne dla pewnej kategorii robotników, odbywały się we właściwym miejscu. W Szczawnicy, Suchej, Wiśle, Cieplicach Śl[ąskich], Tkaczach¹³, Bystrzycy, nawet w Żegiestowie i w Krynicy — tak, w Zakopanem — nie! Formalnie nie ma oczywiście żadnych zakazów sprzeciwiających się „wczasom” w Zakopanem. Jednakże tak się dziwnie składa, że dla starających się wyjechać właśnie do Zakopanego robotników, nigdy nie można tam znaleźć miejsca¹⁴.

W okresach najbardziej atrakcyjnych — od grudnia do końca lutego, w okolicach świąt wielkanocnych i w miesiącach letnich — w Zakopanem zatrzymywała się praktycznie cała elita partyjno-rządowa, działacze związkowi, wojskowi, funkcjonariusze MO i bezpieczeństwa, nie licząc ludzi kultury, studentów czy jeszcze nie do końca spauperyzowanych mieszczan.

Symbolizuje to, w jakim stopniu dziurawa była pokrywająca Zakopane stalinowska powłoka i jak silne były czynniki odpornościowe. Choć pensjonaty objęto przymusowym zarządzeniem i oddano FWP albo (te lepsze) „Orbisowi”, to dawni właściciele pozostali zazwyczaj na miejscu, często jako zarządcy, po cichu prowadząc własną politykę „wypoczynkową”. Na przykład spośród 15 pensjonatów będących jeszcze na początku lat sześćdziesiątych we władaniu „Orbisu”, w 12 kierownikami byli dawni właściciele¹⁵. Skoro prawie wszystkie pensjonaty i hotele stanowiły tzw. bazę zamkniętą (do „otwartej” należały — teoretycznie — schroniska lub hotele PTTK, ale dostanie w nich pokoju czy nawet łóżka graniczyło z cudem), „niezorganizowani” przyjezdni musieli zazwyczaj szukać kwater w domach prywatnych, zarówno w samym Zakopanem, jak w sąsiednich miejscowościach, poza wszelkimi regulacjami, także finansowymi. Często byli tzw. stałymi gośćmi, przyjeżdżającymi jeszcze przed wojną, co stanowiło formę gwarancji bezpieczeństwa dla obu stron. Za działania bardziej spontaniczne nie groziło jednak wiele, a nieformalny rynek usług turystycznych, rządzący się własnymi prawami i skutecznie wykorzystujący przewagę popytu nad podażą, był

¹³ Obecnie Mýtiny w Czechach, w latach 1945–1958 w Polsce, między czeskim Harrachovem a Szklarską Porębą. Na podstawie umowy z 10 października 1958 miejscowość została przekazana Czechosłowacji w zamian za obszar o podobnej powierzchni.

¹⁴ OSA B, DK, 1221/54, Zakopane — the St. Moritz of the Polish Communist Party, 11 II 1954, http://storage.osaarchivum.org/low/06/4d/064d57cc-1ed8-4859-936b-a4d78ea07fb1_1.pdf (dostęp: 27 II 2018).

¹⁵ AAN, GKkFiT, 8/346, „Orbis”, protokół kontroli, 20 III 1962, k. 93–94.

po cichu akceptowany przez władze wbrew teoretycznie rygorystycznym przepisom meldunkowym¹⁶. Z drugiej strony, mimo że była to forma niedotowana przez państwo — odwrotnie niż w przypadku pensjonatów FWP czy domów „branżowych” — to często oferowała lepsze, a na pewno bardziej intymne warunki.

Charakterystyczne, że w materiałach stalinowskiego Urzędu Bezpieczeństwa, mającego w Zakopanem rozbudowaną strukturę, kwestia nieformalnego podnajmowania kwater „zwykłym” gościom jest praktycznie niezauważalna. Zagrożenie stanowili pogrobowcy podziemia niepodległościowego, miejscowi Słowacy, osoby utrzymujące kontakty z zagranicą, a zwłaszcza Kościół posiadający pod Tatrami wyjątkowo mocny przyczółek. Niższy niż w pozostałych częściach kraju był współczynnik kolektywizacji, najwyższy natomiast — ziemi utrzymanej w rękach prywatnych¹⁷. Mało skuteczna okazała się także podjęta na Podhalu ofensywa ideologiczna.

Mieszkańcy Zakopanego i jego okolic — komentowano w 1954 r. w londyńskim „Dzienniku Polskim” — zupełnie niedwuznacznie ignorują nowy porządek. Gazda chce dalej być gazdą, a nie jakimś „obywatelem”. Przybysz z nizin nie zyska sobie życzliwości pytaniem o drogę do Muzeum Lenina w Poroninie. Wiadomo, że w Poroninie, na Harendzie żył i został pochowany gazda Jan Kasprowicz, wiadomo, że w Poroninie przebywał komendant Piłsudski, ale jakiś tam Lenin? Ani gazda, ani gość¹⁸.

Można zaryzykować tezę, że tak jak wbrew wszelkim planom i wyobrażeniom powojennych teoretyków tradycyjne wartości inteligenckie i mieszczańskie zostały zaabsorbowane także przez grupy z awansu społecznego, podobnie Zakopane stało się tygłem, w którym skutecznie wymieszano „stare” z „nowym”. Odsetek dawnych, zahibernowanych elit był tam zapewne nie mniejszy niż w Krakowie (do tego były one skutecznie wspierane przez przyjezdnych), nic też dziwnego, że skala akceptacji dla mieszczańskich, zwłaszcza konsumpcyjnych wzorców była nieraz zaskakująca dla przybyszy z Zachodu¹⁹.

ODWILŻ 1956–1958: „SAMOSTANOWIĆ I ZARABIAĆ”

Cezury nie są bynajmniej pomyłką, można bowiem założyć, że w Zakopanem odwilż trwała ponad rok dłużej i zakończyła się w końcu 1958 prawie jednoczesnym odwołaniem wyniesionych do władzy przez Październik i reprezentujących krańcowo różne koncepcje rozwoju miasta bezpartyjnego przewodniczącego PMRN

¹⁶ LOHMANN 1960; HIM, P-051, 05612/53, Zakopane: Rest center for the Proletariat, 29 V 1953.

¹⁷ GÓRZ 1994, s. 144.

¹⁸ *W Zakopanem* 1954.

¹⁹ OSA B, DK, 4701/56, A trip to Zakopane, 5 V 1956, http://storage.osaarchivum.org/low/6e/c1/6ec14cd6-9558-4719-8b85-e0c9decc4629_1.pdf, (dostęp: 28 II 2018).

Wiktora Pękały oraz szefa zakopiańskiej partii, Kazimierza Moździerza. Te dwa lata miały dla Zakopanego znaczenie fundamentalne, by nie rzec — fundacyjne. Nigdy wcześniej w tak krótkim czasie nie dostało ono tak dużego zastrzyku finansowego, pochodzącego zarówno z kasy publicznej, jak i z prywatnych portfeli. W tym czasie radykalnie zmieniła się jego przestrzeń symboliczna i kulturowa oraz urbanistyczno-architektoniczna, a ukształtowane wtedy podejście do ekonomii (i pieniędzy), państwa, polityki i prawa oraz związane sieci społeczne funkcjonowały przynajmniej do końca epoki gomułkowskiej.

Nie brakowało w Zakopanem grup liczących na zmiany: właściciele pensjonatów mieli nadzieję na ich odzyskanie, prywatni kupcy i restauratorzy pragnęli wykorzystać zaczynający się turystyczny boom, górale chcieli sprawiedliwych cen za zabieraną im ziemię. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dużej części (mniej prominentnych) uczestników zakopiańskiej „Rewolucji Październikowej” przyświecały dwa podstawowe hasła — SAMOSTANOWIĆ i ZARABIAC²⁰. Lepiej odczytywał to Pękała, który w odróżnieniu od partyjnego konkurenta mógł sobie pozwolić na myślenie kategoriami nie przede wszystkim ideologicznymi, lecz społecznymi i ekonomicznymi. Zdawał też sobie sprawę, że w pierwszej kolejności musi spłacić długi nie tyle popierającym go jesienią 1956 r. inteligentom (tzw. Grupa 40), ile „elementom drobnomieszczańskim”, grupie nie tylko znacznie liczniejszej, lecz także w niemałej mierze wspierającej jego wizję Zakopanego²¹. O ile bowiem sekretarz KM PZPR Moździerz propagował koncepcję polegającą na podporządkowaniu FWP wszystkich domów wypoczynkowych, również resortowych i branżowych — co dałoby szansę na wypoczynek rzeczywiście klasie pracującej, a nie „zamożnym kombinatorom”²² — o tyle Pękała przytakiwał wyłącznie taktycznie, w rzeczywistości uważając, że stawianie przez miasto na wczasowiczów z państwowego rozdzielnika jest tylko mnożeniem problemów i pogłębianiem biedy. Rozwiązania szukał raczej w portfelach zamożniejszych gości — zarówno zagranicznych, jak i tuziemców — potrzebujących jednak znacznie lepszych warunków niż oferowane przez zapuszczone, o niskim najczęściej standardzie pensjonaty FWP.

Już bowiem na przełomie lat 1956 i 1957 wyraźnie było widać zmiany, które nie tyle przyniosła, ile uruchomiła i wydobyła na powierzchnię (po)październikowa rewolucja. Z jednej strony społeczeństwo — i to bynajmniej nie tylko jego najzamożniejsza część — chciało odreagować purytańskie czasy stalinizmu, także w sferze czasu wolnego i wypoczynku przechodząc od nakazywanego jeszcze niedawno kolektywizmu do indywidualizmu. Z drugiej — zmieniło się podejście do pieniędzy, ich zarabiania, posiadania, a w końcu wydawania. Zamożność nie była już — przynajmniej przez jakiś czas — uznawana za cechę wykluczającą, okazywało się też jak olbrzymie były nieraz dochody części społeczeństwa — legalne, półlegalne i całko-

²⁰ WACOWSKA, GOSKRZYŃSKI 1957.

²¹ IPN Kr, 030/1/7, Notatka informacyjna 5 IV–15 IV 1957.

²² LIBMAN 1957.

wicie nielegalne²³. Jednocześnie zaczęła się wykluwać nowoczesna klasa średnia, mająca określone potrzeby, także wypoczynkowe. Istotnym czynnikiem było również szersze uchYLENIE granicznych furtek i niemałe zainteresowanie Polską w świecie wskutek wydarzeń drugiej połowy 1956 r., pozwalające władarzom Zakopanego liczyć na turystów z zagranicy i to nie tylko na Polonusów.

Z czynnych przed wojną 218 pensjonatów ponad 80 zajęto jednak na biura i mieszkania oraz wyłączono z obsługi ruchu turystycznego. Podobnie działo się z hotelami, np. w „Europie” rozgościła się zakopiańska milicja, w „Starcie” — biura „Orbisu”, natomiast budowany od 1953 r. „Dom Turysty” na początku 1957 r. był daleki od ukończenia. Oprócz kilku propagandowych gestów również olbrzymia większość przejętych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych pensjonatów pozostała w gestii PZPR, rządu, związków twórczych i wojska. FWP, „Orbis” czy PTTK pozbywały się tylko najbardziej zdewastowanych i najmniej rentownych domów. Nie rokowało to dobrze snutym przez nowy PMRN planom przekształcenia Zakopanego w kurort na miarę Chamonix czy Davos.

Najprostszym i najszybszym wyjściem stało się przyzwolenie na budownictwo prywatne, zwłaszcza że Październik ożywił w całym kraju zarówno ruch budowlany, jak i obrót nieruchomościami, wzrosły też ceny ziemi. Na Podhalu, a w szczególności w Zakopanem, różnica w stosunku do poprzedniego okresu była szczególnie uderzająca. O ile „przed Gomułką” cena hektara ziemi oscylowała tutaj wokół 1700 zł i trudno było znaleźć nabywców, o tyle w 1957 r. wzrosła do 10–12 tys., a ceny parcel w centrum miasta osiągały astronomiczny poziom 400–600 zł za metr kwadratowy (państwo płaciło góralom poniżej złotówki za metr!). Jakiś zakopiańczyk mówił na początku 1957 r. współpracownikowi RWE:

W tej chwili nie tylko uruchamia się nieczynne, nawet najmniejsze pensjonaty (które na domy czasowe były za małe, bo nierentowne, a które zlikwidowano systemem podatkowym dla samej zasady), ale ludzie posiadający jakie takie możliwości i doświadczenia planują budowę nowych. Tak na przykład źródło podaje, że z grona jej znajomych dwie osoby finalizują sprawę budowy dwóch pensjonatów na Bukowinie. Panuje dość duży optymizm na temat tych możliwości. [...] Przewiduje się nieporównywalnie szybszy niż dotychczas rozwój Zakopanego, na zasadach prywatnej inicjatywy (jak mówią: możliwości jak przed wojną). Rada narodowa nie stawia przeszkód, a wręcz zachęca do rozwijania własnej inicjatywy²⁴.

W całym 1957 r. wydano 97 zezwoleń na nowe domy, co przy wcześniejszym braku praktycznie jakichkolwiek prywatnych inwestycji było olbrzymim krokiem naprzód. Z zakopiańskich ulic zaczęły też szybko znikać nieruchomości wcześniej nieukończone z obawy przed przymusowym dokwaterowaniem lokatorów. Pękała zapewnił zaś dziennikarza „Przekroju”, że PMRN wystąpił do władz centralnych,

²³ KOCHANOWSKI 2017, s. 277–357.

²⁴ HIM, P-051, 212/57, Rumors about Cyrankiewicz's future, 11 I 1957.

aby w Zakopanem zwalniać od kwaterunku domy nie do 110, ale do 200 m kwadratowych powierzchni. „Chcemy — tłumaczył — żeby w każdym budującym się domu były pokoje do wynajęcia. Powstało już kilka prywatnych hoteli po 7–8 pokoi. Oddał je właścicielom Orbis jako nierentowne. Do lata musimy przygotować 400 miejsc dla gości zagranicznych”²⁵. Z myślą o mniej zamożnych turystach w blokach budowanych przez miasto „celowo zaprojektowano wiele mieszkań większych, kilkupo kojowych, by ich lokatorom umożliwić podnajmowanie pokoi przyjezdnym”²⁶.

Szybko zauważono wyraźną zmianę przestrzeni publicznej, np. dominujące do tej pory w Zakopanem warszawy, wartburgi i skody nagle zostały zdominowane przez plymthy, lincolny, alfy romeo i cadillaki²⁷. Okazało się, że nie był to wyłącznie chwilowy przejaw poluzowania stalinowskiego gorsetu lub reakcja na nagły dopływ gotówki. Zakopane zaczęło błyskawicznie zrzucić z siebie brzemień roli ośrodka wypoczynkowego dla mas, chcąc powrócić na przeciwległy, elitarny biegun. Już w czasach stalinizmu przyjeżdżało tutaj niewielu przedstawicieli „klas pracujących”, a w 1957 r. stali się oni prawdziwymi rodzinami. Obliczano, że w domach FWP, do których państwo dopłacało rocznie ok. 30 mln zł, stanowili oni ok. 9% wczasowiczów, resztę natomiast inteligencja techniczna, urzędnicy, nawet wysokiego szczebla, prywatna inicjatywa i inni „Wielcy tego świata, ich Krewni, Bliscy, Znajomi...”²⁸. Zupełnie poza kontrolą i możliwościami przeprowadzenia jakiegokolwiek analizy składu gości było 58 domów wypoczynkowych należących do różnych instytucji, fabryk, ministerstw, przedsiębiorstw i organizacji twórczych...

Z drugiej jednak strony zarówno zmiana gości na tych z grubszymi portfelami, jak i bardziej racjonalna gospodarka miejska przynosiły wymierne rezultaty. Przedsiębiorstwa komunalne nagle przestały generować straty, uspołeczniona gastronomia, która rok 1956 zamknęła ujemnym bilansem (prawie 450 tys. zł), w pierwszym półroczu 1957 przyniosła ponad 880 tys. dochodu. Nic dziwnego, że w drugiej połowie tego roku Pękała powrócił do pomysłu oparcia reformy zakopiańskiego ruchu turystycznego nie na FWP, który zawsze byłby zależny od warszawskiej centrali, lecz na Miejskim Przedsiębiorstwie Wczasów i Turystyki, które zajmowałoby się „wynajmowaniem na umowy. [...] Miasto z tych przyszłych zysków będzie dbało o przygotowanie miasta na przyjęcie gości zagranicznych. Gość zagraniczny musi mieć wygody i dobre rozrywki”²⁹. Jednocześnie zasugerował Komitetowi Miejskiemu PZPR zajęcie się nie tyle turystyką, ile problemami „związkowymi i bytowymi”.

Choć Pękała tak obawiał się nadzoru ze strony Warszawy, to zdawał sobie sprawę, że bez dotacji z budżetu centralnego szanse na przekształcenie Zakopanego w nowoczesne centrum sportu i wypoczynku są nikłe. Nie wiemy, jak przebiegały

²⁵ KALKOWSKI 1958.

²⁶ KALKOWSKI 1958; PILLAR 1957.

²⁷ WACOWSKA, GOSKRZYŃSKI 1957.

²⁸ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/70, Posiedzenie Egzekutywy KM PZPR, 16 IX 1957.

²⁹ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/70, Posiedzenie Egzekutywy KM PZPR, 16 IX 1957.

warszawsko-zakopiańskie negocjacje, można jednak założyć, że władze Zakopanego dysponowały wystarczająco dużym, umożliwiającym skuteczny lobbing kapitałem społecznym, skoro już w grudniu 1957 r. sprawa stanęła na forum sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej, która zwróciła się do rządu o powołanie specjalnej, międzyresortowej komisji mającej zająć się przyszłością Zakopanego³⁰. Dowodem na sprawność lobbingową władz Zakopanego może być zarówno fakt, że komisja w ogóle powstała, jak i to, że już w połowie stycznia 1958 r. zjawiała się pod Giewontem³¹. Na początku lutego 1958 r. „Trybuna Ludu” zapewniała, że do końca marca ma zostać opracowany harmonogram wydatków infrastrukturalnych w Zakopanem sięgający 1960 r. Obiecano rewolucję w komunikacji, radykalne unowocześnienie infrastruktury komunalnej (na 3 tys. zakopiańskich budynków skanalizowanych było mniej niż sto!), inwestycje w turystykę, w tym hotel dla gości zagranicznych, i usunięcie z miasta sanatoriów przeciwgruźliczych³². Podjęta ostatecznie przez rząd 13 czerwca 1958 uchwała nr 191 przewidywała zasilenie Zakopanego do 1960 r. kwotą ponad 316 mln zł (przeznaczonych na 61 inwestycji). Takich pieniędzy nie dostało wcześniej — proporcjonalnie do wielkości i liczby mieszkańców — żadne polskie miasto. Było to prestiżowe osiągnięcie władz Zakopanego, paradoksalnie przysparzające im nie tylko zwolenników, lecz także wrogów. Tym bardziej że już od dawna komercyjne plany Pękały dotyczące przekształcenia Zakopanego w „zachodni” kurort wzbudzały niemałe zastrzeżenia nie tylko sceptycznie do takich pomysłów nastawionego Krakowa i zakopiańskiej partii, lecz także części górali, którym właśnie zacofanie i niedoinwestowanie w dostępne, tanie hotele czy schroniska pozwalało dyktować horrendalne ceny za noclegi w katastrofalnych często warunkach, słabo funkcjonująca komunikacja miejska przysparzała zaś klientom prywatnym właścicielom dorożek czy sanek³³. Choć brzmi to paradoksalnie, ta właśnie część zakopiańskiej prywatnej inicjatywy wspierała Kazimierza Moździerza — nie tyle z szacunku dla PZPR, co w nadziei, że jego niekoniecznie nowoczesna wizja Zakopanego zapewni im dochody na długie lata³⁴.

Ostatecznie przegrały obie strony. Nic nie wiemy o zakulisowych zakopiańskich rozgrywkach, które w ostatnich miesiącach 1958 r. osiągnęły punkt kulminacyjny. Na początku grudnia odwołano Kazimierza Moździerza, a 20 tego miesiąca, w dniu oddania „Domu Turysty”, najważniejszej na lata zakopiańskiej inwestycji hotelowej — Pękałę. I Sekretarzem został odsunięty po Październiku 1956 r. Stanisław Woźniak, uważany za zwolennika twardego kursu, natomiast następcą Pękały — Zdzisław Lutrosiński, wcześniej II Sekretarz KM PZPR, skierowany do Zakopanego w 1950 r. wraz z falą nowych, wiernych urzędników. Trudno powiedzieć, czy mieli

³⁰ TL 1958a.

³¹ TL 1958b; ŻW 1958a; ŻW 1958b; DP (K) 1958.

³² TL 1958a.

³³ SKULSKA 1958.

³⁴ IPN Kr, 030/1/7, Sprawozdanie Referatu ds. BP KM MO w Zakopanem za IV kw.1 1958, 2 I 1959.

oni nadzieję na powrót „starych czasów”. Jeżeli tak, to przyszło im się srogo rozczarować. W Zakopanem zaszły już bowiem zmiany nieodwracalne, a i rzeczywistość szykowała sporo niespodzianek.

WIELKI SKOK: CZAS WOLNY I TURYSTYKA W LATACH SZEŚCZDZIESIĄTYCH

„Wielki skok”, jaki zrobiło Zakopane w czasach Gomułki, nie byłby możliwy bez korzystnych uwarunkowań zewnętrznych, przede wszystkim głębokich procesów modernizacyjnych, które w latach sześćdziesiątych, na przekór teorii o „małej stabilizacji”, gwałtownie szturmowały także Polskę. Nie ulega wątpliwości, że była to epoka paradoksów, której dwie legendy — „czarna” i „biała” — ścierają się do dzisiaj³⁵. Jak zanotował w dzienniku 23 lipca 1967 Karol Estreicher: „Tak się wszystko w naszej Ludowej Polsce ułożyło, ugniotło, ustabilizowało. Kto jaką posadę załapał — I sekretarza, ministra, dyrektora, rektora — to osiadł, opadł głęboko w fotel. [...] Wszystko się ustabilizowało, scementowało, skamieniało”³⁶. Paradoksalnie owo „skamienienie” nadbudowy, w połączeniu ze znacznie bardziej dynamiczną bazą w niemałym (a może wręcz zasadniczym!) stopniu wpłynęło na obraz Zakopanego lat sześćdziesiątych, w którym jak w soczewce skupiały się wszystkie polskie problemy, trendy i przemiany. Niezależnie od politycznych aspektów rządów Gomułki olbrzymia część społeczeństwa zaczęła traktować system jako „naturalną scenериę życia” (Hanna Świda-Ziemia)³⁷. Opadła już fala wielkiej migracji do miast, a osiadli w nich (nie)dawni mieszkańcy wsi i miasteczek zaczęli szybko „mieszczanieć”³⁸.

Standard życia — w oczywisty sposób nieporównywalny z zachodnim — jednak rósł, wpływając m.in. na zmianę sposobu spędzania wolnego czasu, w tym urlopów. Jeżeli w 1960 r. w tzw. turystyce pobytowej uczestniczyło ok. 3,5 mln osób, to w 1964 prawie sześć, w 1969 ponad 8,5, w 1971 — 11,2, a rok później już prawie 13 mln! Tym samym w ciągu 12 lat wzrost wyniósł 373%, a zatem znacznie więcej niż przyrost liczby gości w Zakopanem w tym samym czasie!³⁹ Chociaż wśród wypoczywających poza domem wciąż dominowali bardziej zasobni mieszkańcy miast, zwłaszcza dużych, to coraz częściej wyjeżdżali także — dzięki zakładom pracy i na własną rękę — ci gorzej wykształceni i zarabiający. W badaniach przeprowadzonych w 1960 i 1974 r. pytano o wyjazdy z ostatnich czterech lat. W grupie robotników niewykwalifikowanych odsetek osób w ogóle niewyjeżdżających spadł w tym czasie z 52 do 35%, a wyjeżdżających co najmniej raz wzrósł z 48% do 64%. Adekwatnie wśród robotników wykwalifikowanych — z 31 do 18% i z 69 do 82%, oraz pracow-

³⁵ BRZOSTEK, ZAREMBA 2006, s. 30; cf. ZAREMBA 2004.

³⁶ ESTREICHER 2004, s. 198.

³⁷ Za: BRZOSTEK, ZAREMBA 2006, s. 30.

³⁸ FLEMMING 1967, s. 15.

³⁹ OSTROWSKI 1974, s. 12.

ników umysłowych — z 21 do 13% i z 79 do 87%⁴⁰. Systematycznie malała zarówno liczba spędzających wakacje u rodziny na wsi, jak i korzystających z usług FWP, rosła natomiast wynajmujących kwatery prywatne, a zwłaszcza — aż trzykrotnie w latach 1960–1974! — spędzających urlopy w zakładowych domach wypoczynkowych⁴¹.

Atutem Zakopanego wobec boomu turystycznego były nie tylko Tatry, lecz także specyficzne dziedzictwo: prestiż, moda czy wręcz snobizm pozwalające na mniej krytyczne niż w innych kurortach spoglądanie w lustro. Tym bardziej że grono pragnących się nobilitować odwiedzinami na Krupówkach czy nad Morskim Okiem gwałtownie rosło.

Run na Zakopane był tym bardziej imponujący, że podsycany ambitnym snobizmem świeżej daty mieszczaństwa, koniecznie w Zakopanem konsumującego swój awans społeczny. No i ogólnopolski kwiat inicjatywy prywatnej, który rozkwitał pod niezmiennie nieżyczliwym okiem władz, też chciał pobyc w wielkim świecie Zakopanego, otrzeć się chociażby o sławnych ludzi i oddawać urokowi wydawania pieniędzy⁴².

Ale do Zakopanego chcieli pojechać także ci z cieńszymi portfelami — zarówno młodzież, jak i robotnicy czy czasami jeszcze od nich gorzej zarabiający „szeregowi” pracownicy umysłowi. Rozwiązaniem były bezdenne kasy zakładowych funduszy socjalnych, oferujących pracownikom krótkie, nieraz zaledwie parogodzinne wyprawy pod Giewont, a w przypadku bardziej zamożnych (i obrotnych) instytucji — własne domy wypoczynkowe.

Pozyskanie ich (*vide* niżej) wymagało niemałych wysiłków, sporych pieniędzy (o które było chyba najłatwiej), a przede wszystkim gęstej sieci znajomości i zależności, zarówno na miejscu, jak i w Krakowie czy w Warszawie. Prościej było wysłać pod Giewont wycieczki, które już w latach pięćdziesiątych stały się dominującym elementem krajobrazu Zakopanego i Tatr.

Najpiękniejszym kwiatem w bukietcie nonsensów, jakimi dławi się samobójczo Zakopane — pisała już w 1957 r. Krystyna Grzybowska — są tak zwane masowe wycieczki. Zwłaszcza w dni świąteczne z pociągów i ciężarówek wysypują się masy ludzi, wymęczonych, niewyspanych, ubranych nieodpowiednio, z teczkami w rękę, snując się po Krupówkach i podziwiających wystawy obu Galluksów i komisów. Ludzie ci przeważnie nie wiedzą po co przyjechali⁴³.

Już w 1960 r. ruch świąteczno-weekendowy, najczęściej z Krakowa lub Katowic (ale zdarzały się i odleglejsze rejony), oceniano na 25–30 tys. ludzi⁴⁴, w skali

⁴⁰ AAN, IT, 1/233, Z. Rykowski, Wakacje Polaków 1960–1985, k. 4–5.

⁴¹ AAN, IT, 1/233, Z. Rykowski, Wakacje Polaków 1960–1985, k. 15.

⁴² WRÓBEL 1981; cf. SEIDLER 1972.

⁴³ GRZYBOWSKA 1957.

⁴⁴ STEC 1960.

roku liczba gości oscylowała zaś wokół miliona. Oficjalne dane pokazują tylko tych, którzy zatrzymywali się na dłużej, przyjeżdżali oficjalnymi środkami komunikacji lub korzystali z biur podróży (zazwyczaj ok. 30%). Jak duża była „ciemna liczba” — nie wiadomo, próby jej oszacowania za pomocą mniej standardowych wyznaczników (np. spożycia chleba) podejmowano dopiero ponad dekadę później. Nie ulega jednak wątpliwości, że przynajmniej część przyjezdnych oczekiwała — zwłaszcza spędzając w Zakopanem mniej czasu — sprawniejszej i szybszej obsługi hotelowej i gastronomicznej⁴⁵.

Tymczasem już w latach 1959–1960 coraz wyraźniej uwidoczniły się znamiona niewydolności zakopiańskiej infrastruktury. Samo dotarcie pod Giewont było problemem, a otwarty w 1958 r. „Dom Turysty” okazał się kroplą w morzu potrzeb, do tego większość miejsc była w kilkudziesięcioosobowych salach. Biedniejszych powstrzymywały ceny w gastronomii, w której wciąż dominowały drogie, nocne knajpy, miłośników sportu — fatalny stan nartostrad i brak wyciągów. W rezultacie liczba gości spadła w 1960 r. porównaniu z 1959 z 960 do 920 tys., część wybrała bowiem skromniejsze, za to tańsze i schludniejsze Karpacz czy Szklarską Porębę⁴⁶. Ratunek nadszedł z najmniej chyba oczekiwanego strony: w czerwcu 1959 r. zapadła decyzja Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) o organizacji w Zakopanem w lutym 1962 r. mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych. Polska potraktowała sprawę prestiżowo, zwłaszcza że podobne zawody były zorganizowane w Zakopanem już dwukrotnie — w latach 1929 i 1939. Niecałe trzy lata na przygotowanie odpowiedniej infrastruktury sportowej, drogowej i turystycznej wymagały zarówno niemałych środków, jak i sprawności organizacyjnej. Co zaskakujące, z pieniędzmi nie było większych problemów, bowiem do przewidzianych na lata 1958–1960 — i słabo konsumowanych — 315 mln dołożono 200 do wydania w roku 1961, czyli na ostatniej prostej przed mistrzostwami. Ogółem przewidziano do wydania w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych 664 mln zł.

Znacznie gorzej wyglądała organizacja i koordynacja działań, zwłaszcza że należało zmienić niemałą część wcześniejszych planów, niektóre inwestycje przyspieszyć, inne opóźnić. Firmy je realizujące, zarówno krakowskie, jak i miejscowe (w Zakopanem specjalnie powołano Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podhale”), miały jeszcze wprawdzie kadry techniczne i inżynierskie, cierpiały jednak na chroniczny brak mniej wykwalifikowanych rąk do pracy. Problemem byli jednak nie tyle szukający bardziej intratnych zajęć górale, ile gruntownie „skamieniałe” środowisko miejscowych decydentów, broniących się przed naruszeniem *status quo* przez jakiegokolwiek bardziej nowatorskie działania, które — nawet w sposób niezaplanowany — mogłyby nadważyć doskonale się sprawdzające miejscowe sieci. Przykładem była inicjatywa przewodniczącego krakowskiej WRN Józefa Nagórzańskiego, który wkrótce po ogłoszeniu decyzji FIS wystarał się w URM o dodatkowy etat zastępcy przewodni-

⁴⁵ STEC 1960.

⁴⁶ KORNACKA 1960; [Vieux Polonus] 1960; RÓŻYCKI 1961. Cf. LOHMANN 1960.

czącego zakopiańskiej MRN, mającego koordynować inwestycje z gospodarką miejską. Zaproponował również fachowca — inżyniera Lucjana Szumańskiego. Z chwilą objęcia przez niego obowiązków „zaczęło się w gospodarce miejskiej znacznie poprawiać. Kanalizacja, kable, oświetlenie, drogi... — te wszystkie mało wdzięczne, a jakże potrzebne dla miasta inwestycje — znajdowały sensowne rozwiązanie. Jedyńy fachowiec w prezydium znający od strony technicznej owe rozliczne zagadnienia gospodarki miejskiej, lepiej czy gorzej — ale zawsze szybko umiał wydawać decyzję”⁴⁷. Jak należy przypuszczać, zapewne za szybko i za mało, uwzględniając miejscowe zależności i stosunki. W każdym razie po kolejnych wyborach do rad narodowych (16 kwietnia 1961) Szumański stracił pracę. Na jego stanowisko — mimo ostatniej prostej przed FIS — nie powołano już nikogo, etat przejął zaś dyrektor miejscowej szkoły gastronomicznej. Znając dalsze losy części urzędników zakopiańskiego PMRN, ocena krakowskiego dziennikarza nie była zapewne daleka od prawdy:

Poza sekretarzem prezydium i co najwyżej trzema kierownikami [wydziałów] — reszta dobrana jest, mówiąc najogólniej, na zasadzie przypadkowości. Kierownik wydziału organizacyjno-prawnego nawet nie ma matury, to samo kierownik urzędu spraw wewnętrznych, kierownik gospodarki mieszkaniowej... Nie dość na tym, że z wykształceniem kiepsko, to jeszcze poniekądemu zdarza się „urzędować” pod gazem. Ludzie to widzą, a jakże — i dalecy są od zachwytów nad swą terenową władzą. Za to władza miejscowa ma o osobie więcej niż dobre mniemanie. Dla nich instytucja nadrzędna w Krakowie nie jest zbyt wielkim autorytetem, jako że w Zakopanem zbyt często można stykać się z ministrami, wicepremierami... Urojenia na temat własnych kontaktów z najwyższymi władzami stanowią przyczynę poważnego zachwiania urzędowej równowagi. Zamiast rzetelnie gospodarować, poniekąd zakopiańscy „mężowie stanu” pomagają w robieniu wielkiej polityki. Obawiam się, i to mocno, że wielka polityka nie ma z tego żadnego pożytku — za to Zakopane ma wielkie straty...⁴⁸.

Ostatecznie — choć z problemami, jak spowodowane złym projektem zawalenie się budowanego dworca PKS — wszystkie zaplanowane inwestycje (w sumie 29) udało się, z mniejszymi lub większymi niedoróbkami, skończyć na czas. W Zakopanem przybyły m.in. nowa skocznia narciarska, jedenaście kilometrów dróg, dworzec PKS, poczta, druga w Polsce nowoczesna stacja CPN, restauracja „Wierchy”, bary samoobsługowe, a poza miastem — urząd celny w Łysej Polanie.

Nie jest łatwo ocenić rzeczywisty wpływ mistrzostw na Zakopane. Polscy narciarze zajęli w klasyfikacji medalowej ostatnie, szóste miejsce. Nie spełniły się nadzieje na wielką falę gości z zagranicy, przede wszystkim z Zachodu, dla których zarezerwowano najlepsze kwatery⁴⁹. Z drugiej strony przygotowania do zawodów stanowiły rzeczywisty zastrzyk modernizacyjny i — jak z (pewną) przesadą pisał

⁴⁷ DUDZIK 1961.

⁴⁸ DUDZIK 1961.

⁴⁹ IPN Kr 079/7 cz. 2, Korespondencja uczestników FIS, k. 370

dziennikarz krakowskiego „Dziennika Polskiego” — dzięki FIS zrobiono „w Zakopanem tyle, ile w ciągu całego wieku XX do roku 1956. To nie drobiazg. Przestało ono być obrzydliwą Kołomyją w centrum Tatr Polskich, a zaczęło być Zakopanem w sensie trochę już zeuropeizowanym”⁵⁰. Jednocześnie oczywisty rozgłos wyjątkowej imprezy, jaką bezsprzecznie były mistrzostwa, wzmocnił atrakcyjność Zakopanego, ugruntowując jego znaczenie w takim stopniu, że nawet pojawiające się coraz częściej od połowy dekad krytyczne teksty nie były w stanie zatrzymać pędu w kierunku Krupówek i Giewontu. Mimo że zbudowano rzeczywiście niemało, to nowe inwestycje miały drugorzędne znaczenie dla masowego ruchu turystycznego, praktycznie bowiem w tzw. bazie otwartej nie przybyło tanich miejsc noclegowych. Już w lipcu 1961 r. KERM ograniczył planowane (po FIS) inwestycje w Zakopanem o 170 mln, z których 110 miało przypaść na infrastrukturę noclegową⁵¹. I co nie było bez znaczenia, sukces odnotowany w warszawskiej centrali pomógł zakonserwować zakopiański układ władzy aż do początku lat siedemdziesiątych. Struktury partyjne nie zmieniły się w ogóle, w PMRN ewentualne roszady zachodziły w wąskim kręgu — np. w czerwcu 1965 r. dotychczasowego przewodniczącego Zdzisława Lutrosińskiego, który objął lukratywne stanowisko szefa zakopiańskiego „Orbisu”, zastąpił jego dotychczasowy (od 1961 r.) zastępca Franciszek Gach. Struktury te były znacznie bardziej podatne na korupcję niż na jakiegokolwiek innowacje.

„WSZYSTKO ZGODNIE Z PRZEPISAMI”, CZYLI WIELKA HOSSA 1964–1970

W 1964 r. rozpoczął się pięcioletni boom na niespotykaną do tej pory skalę, a liczba przyjeżdżających do Zakopanego szybko zaczęła się zbliżać do dwóch milionów. Turystycznego tsunami nie były w stanie zahamować podnoszone od końca lat pięćdziesiątych w centralnych, opiniotwórczych tytułach alarmujące głosy, wskazujące na postępującą degrengoladę Zakopanego, zmieniającego się z kurortu w „normalne” miasto z jego funkcjami administracyjnymi, przemysłowymi itp., które powinien przejąć Nowy Targ — naturalne i historyczne centrum regionu. Zauważano paradoksalność sytuacji, w której ośrodek przyciągający 10% całego polskiego ruchu turystycznego pełnił jednocześnie takie same funkcje jak np. Wołomin czy Radomsko⁵².

Nie miało to jednak większego znaczenia dla gości zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Charakterystyczne, że ta druga kategoria rozwijała się szybciej. Co prawda przybysze z tzw. strefy dolarowej wciąż stanowili mniejszość, za to do obywateli Czechosłowacji, którzy już od połowy poprzedniej dekady mogli przyjeżdżać do Zakopanego w ramach konwencji turystycznej, dołączyli teraz dzięki ułatwieniom paszportowym i wizowym Węgrzy oraz obywatele NRD. Podanie ich dokładnej

⁵⁰ ROSZKO 1962.

⁵¹ KOCHANOWSKI 2007, s. 85–86.

⁵² Cf. BIEŃKOWSKI 1961; BURZYŃSKI, WIERZYŃSKI 1965.

liczby jest tak samo trudne jak w przypadku gości krajowych, nie wszyscy zatrzymywali się bowiem na dłużej, a część mieszkała bez rejestracji w domach prywatnych. Niewątpliwie nastąpił jednak radykalny wzrost, co wynika zwłaszcza z porównania lat 1963 i 1964. O ile w 1963 r. przyjechało ok. 32 tys. gości z zagranicy (z tego ok. 5 tys. z krajów kapitalistycznych), o tyle w 1964 co najmniej 63 tys. osób (w tym 7 tys. ze strefy dolarowej)⁵³. Zdaniem zakopiańskich statystyków w całym 1965 r. spośród 2,123 mln gości 178 tys. przyjechało z zagranicy, rok później z 2,0325 mln — 163 tys. (w lecie była fatalna pogoda). Po kryzysowym roku 1968 r. — kiedy liczba przyjezdnych spadła poniżej 2 mln (1,911 mln ogółem i 148,4 tys. cudzoziemców) — wszystko szybko powróciło jednak do normy i w 1970 r. przez Krupówki przeszło 2,768 mln gości (w tym ponad 245 tys. z zagranicy)!⁵⁴

Obie grupy łączyła skłonność do omijania państwowej bazy noclegowej i wybierania raczej kwater prywatnych. Powody były podobne, choć nie pokrywały się całkowicie. Do elementów wspólnych należała niska dostępność miejsc w hotelach czy domach wypoczynkowych i zazwyczaj zaporowe ceny przy wyższym standardzie. Zatrzymanie się w kwaterze prywatnej gwarantowało też większą niezależność i intymność. O ile jednak polski turysta umykał zazwyczaj tylko przed stałym rytmem dnia wyznaczanym przez godziny posiłków i „kaowca”, o tyle cudzoziemiec, zwłaszcza z Zachodu, także przed czujnym okiem Służby Bezpieczeństwa, koncentrującej się na nim i posiadającej właśnie w hotelach i dużych domach wypoczynkowych gros tajnych współpracowników i tzw. kontaktów obywatelskich. Niespecjalnie też dziwi zachowanie przedstawiciela jednego ze wschodnioniemieckich biur podróży, który, mieszkając w 1970 r. kilka miesięcy w „Morskim Oku”, przed wyjściem z pokoju zawsze plombował szafę i palił w hotelowej kotłowni zbędne papiery⁵⁵. Już w 1960 r. zakopiańska bezpieka informowała: „Charakterystycznym jest, że pracownicy zachodnich placówek dyplomatycznych zrezygnowali z zamieszkiwania w hotelach. W ubiegłym sezonie wynajmowali mieszkania prywatne, obecnie szukają pomieszczeń na uboczu, rzekomo w celu swobodnego wypoczynku”⁵⁶. Cztery lata później nie tylko traktowano noclegi w nierejestrowanych kwaterach jako zjawisko powszechne, lecz także zauważano uiszczanie za nie opłaty w dewizach, przywiezionych towarach lub środkach pochodzących z ich sprzedaży. Przelicznik był niezwykle opłacalny, gdyż np. płaszcz ortalionowy za kilka dolarów pozwalał na pięciodniowy pobyt⁵⁷.

Chociaż miejscowi decydenci porzucili wspomniane wyżej odwilżowe plany przekształcenia Zakopanego w socjalistyczne Davos czy Chamonix, to postawili na

⁵³ *Kto przyjeżdża* 1965; AAN, IT, 1069, A. Kołodziejczyk, Wpływ turystyki na ewolucję socjo-kulturową ludności góralskiej regionu Zakopanego od 1900 r. do czasów najnowszych (1977), k. 36.

⁵⁴ AAN, IT, 1069, A. Kołodziejczyk, Wpływ turystyki na ewolucję socjo-kulturową ludności góralskiej regionu Zakopanego od 1900 r. do czasów najnowszych (1977), k. 37.

⁵⁵ IPN Kr 030/8/2, Meldunki Referatu ds. BP KM MO w Z., 1970, k. 121.

⁵⁶ IPN Kr 030/1 t. 8, Sprawozdanie Referatu ds. BP KM MO w Z. za II kw. 1960, 22 VI 1960, k. 63.

⁵⁷ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/41, Protokół posiedzenia KM PZPR w Zakopanem, 29 V 1964.

ściągnięcie zachodnich, „dolarowych” gości. Wiosną 1964 r., kiedy liczba przyjezdnych z kraju i z zagranicy zaczęła gwałtownie rosnąć, już nawet zakopiańska PZPR była gotowa do podjęcia „kapitalistycznych” decyzji, w tym budowy przeznaczonego dla cudzoziemców hotelu „na odpowiednim poziomie”, przeznaczonego dla 500–600 gości⁵⁸. Turystycznej dyskryminacji rodaków nie postrzegano zresztą jako specjalnie istotnego problemu: „Jeżeli [...] turystyka krajowa nie zostanie w pełni zaspokojona — tłumaczył sekretarz Woźniak — to nie szkodzi, turyści pojedą w inne, mniej znane rejony turystyczne kraju”⁵⁹.

Trzeba jednak przyznać, że zarówno partyjni, jak i (quasi)samorządowi władarze Zakopanego znaleźli się w niełatwej sytuacji, stojąc na praktycznie z góry straconych pozycjach. O ile jeszcze mogliby spróbować wybudować — oczywiście z państwowych środków — jakiś hotel o odpowiednim standardzie, o tyle zupełnie nie byli już w stanie zapewnić infrastruktury dla szturmujących Zakopane mas „przeciętnych” przyjezdnych z kraju i z zagranicy, zwłaszcza tej socjalistycznej. Niewiele też skłaniało władze miasta do szybkiej realizacji tych założeń, Zakopane było bowiem traktowane rzeczywiście jak Radomsko czy Wołomin i jak one dostawało ustalone według stałych reguł na poziomie województwa dotacje, pomniejszane o „ponadnormatywne” wypracowane dochody miasta (marże, taksy klimatyczne etc.)⁶⁰. Nieoczekiwanie wszelkie wymagające olbrzymiego wysiłku (np. pozyskanie dotacji i kredytów, planów, uzgodnienia, wykonawcy...) próby racjonalizacji i modernizacji mogły więc w rezultacie nie przynieść żadnego wymiernego zysku lub jedynie skromny i do tego osiągalny w bliżej nieokreślonej przyszłości. Składane deklaracje, ujmowane w formie oficjalnych, wieloletnich planów perspektywicznych, uspokajały decydentów w Krakowie czy w Warszawie, pozwalając toczyć się miejscowym sprawom według wypracowywanego w ciągu ostatnich lat trybu. Zarówno miejski komitet PZPR, jak i PMRN musiały się bowiem przede wszystkim liczyć ze skomplikowanymi miejscowymi sieciami, dysponującymi skutecznymi narzędziami nacisku — ziemią, pieniędzmi i kapitałem społecznym umożliwiającym skuteczny lobbying.

Istnienie takiego lobbyngu — niemożliwe do źródłowego, wiarygodnego udowodnienia — nie jest wykluczone, „prywatny przemysł wynajmu pokojów” był bowiem interesem wymagającym niemałych kapitałów, ale i przynoszącym olbrzymie zyski, gwarantujące szybki i pewny zwrot nakładów.

Jest swoistym paradoksem — oceniano w raporcie Mysłka z 1972 r. — że inspiratorami propagandy Zakopanego oraz organizatorami imprez powodujących zwiększenie popularności tej miejscowości, a zatem potęgowanie napływu turystów i wczasowiczów, są te same dyspozycyjne ośrodki [Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki — J.K.], które walczą zawzięcie przeciwko rozbudowie tam uspołecznionej bazy, argumentując to koniecznością ograniczenia rozwoju w tym

⁵⁸ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/14, Uchwała XIII Konferencji Miejskiej PZPR, 25 IV 1964, k. 15.

⁵⁹ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/41, Protokół posiedzenia KM PZPR w Zakopanem, 29 V 1964.

⁶⁰ KOSTRZEWA 1971.

regionie turystyki i kanalizowania jej do innych miejscowości. Wiele wskazuje na to, iż za tą rozbieżnością kryje się interes wpływowych grup interesów kapitału zakopiańskiego, dysponującego rozgałęzionym „lobby”, naginającym opinie i argumentację stosownie do jego interesów.

Specyficzną rolę w kształtowaniu nie tylko miejscowej, zakopiańskiej opinii o problemach Zakopanego pełni krajowa prasa, ściślej zaś część środowiska dziennikarskiego, która z jej łamów korzysta. Fakt, iż w Zakopanem ścierają się różne grupy interesów (m.in. z racji sprzecznych funkcji miasta), dążących przede wszystkim do realizacji tych tendencji w rozwoju miasta, w których są bezpośrednio zainteresowane, znajduje odbicie w czasopismach, które w zależności od powiązań redaktorów i reporterów ze znaczącymi w Z. grupami, ferują odpowiadające im opinie. Analiza naszej kwerendy prasowej dowodzi, że prasa lansuje nie [tyle] prawdę o Zakopanem, lecz taką „prawdę”, jaką chcą widzieć i utrwalac w opinii społecznej wspomniane wyżej zakopiańskie grupy interesów⁶¹.

Późniejsze narracje medialne określały procesy zachodzące w latach sześćdziesiątych jako „wciskanie” się prywatnej inicjatywy w pustą przestrzeń wygenerowaną przez bezradność władz. Ponadto podkreślano, że narzucała im własne, korzystne dla siebie rozwiązania, gwarantujące bezpieczeństwo i wysokie zyski. Działała szybko i zdecydowanie, „bo przecież w końcu nie było wiadomo jak długo potrwa to zaciemnienie”⁶². Nieco mniej radykalnie tłumaczyły się instytucje miejskie, zrzucające winę zarówno na brak funduszy, jak i na korzystne dla sektora prywatnego przepisy. W rezultacie „władze miejskie pozbawione środków i możliwości zapewnienia prawidłowego rozwoju bazy zostały zepchnięte do roli biernego obserwatora”⁶³. Otwartą kwestią pozostaje, w jakim stopniu miejscy decydenci różnych szczebli byli rzeczywiście tylko biernymi widzami, w jakim zaś aktywnymi aktorami biorącymi świadomy udział w grze. Niekoniecznie nawet przyjmując łapówki, wystarczyło bowiem, że podczas nieformalnych i najczęściej zapewne niezauważanych negocjacji w odpowiednim momencie zamykali lub przynajmniej przymykali oczy. Tym bardziej że — jak wspomniano już wcześniej — nie mała część lokalnych urzędników, funkcjonariuszy partyjnych czy milicjantów, także tych przywiezionych „w teczkach”, po kilku lub kilkunastu latach skutecznie wkleła się w miejscowe układy. Korzyści były obopólne — za gwarancje bezpieczeństwa i przychylność mogli oni liczyć na awans materialny nieosiągalny w takiej skali chyba nigdzie indziej w Polsce. Mieszkańcy Zakopanego niebędący beneficjentami boomu lat sześćdziesiątych, rozmawiając wiosną 1972 r. z komisją Mysłka, „wskaazywali na zjawisko szybkiego bogacenia się osób przybywających do Z[akopanego] z zewnątrz na różne stanowiska («przyjeżdża — mówiono — z walizeczką, po dwóch latach ma samochód, po następnych trzech willę»)”⁶⁴.

⁶¹ KOCHANOWSKI 2007, s. 88–89.

⁶² SEIDLER 1972.

⁶³ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2271/22, Protokół z XVIII Konferencji Miejskiej PZPR w Z., 21 X 1971.

⁶⁴ KOCHANOWSKI 2007, s. 80.

*

Wielki plac budowy, jakim stało się Zakopane na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, był sceną, na której — wraz z upływem czasu — pojawiali się coraz to nowi, czasami zaskakujący aktorzy. W naturalny sposób pierwszoplanowe role grali górale jako właściciele prawie połowy z 8200 ha obszaru miasta, w tym atrakcyjnych terenów budowlanych w centrum. Stosunki własnościowe były jednak niezwykle skomplikowane, a działki rozdrobione. Sytuacji nie ułatwiały także przepisy związane z ochroną przyrody, zwłaszcza po utworzeniu w 1954 r. Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jednak budowa domu, z którego tylko część przeznaczano na prywatny użytek, część natomiast — zazwyczaj większą — dla gości, stanowiła naturalną strategię adaptacyjną realizowaną przez miejscową ludność od końca XIX w. Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych zarówno gwarantowało to stałe, wysokie zyski, jak i było znacznie łatwiejsze.

W optymalnej sytuacji znajduje się rodzina góralska (w Zakopanem, Bukowinie, Kościelisku itd.) — pisał w 1961 r. Władysław Bieńkowski — która przy kawałku łąki (pożądany skrawek lasu) postawiła dom, w którym 3–4 pokoje przeznacza się dla letników, zaś dwóch, lub czasem i więcej członków rodzin ma stałą pracę w przemyśle, budownictwie lub usługach. Proces rozdrabniania i zabudowy trwa i istnieją wszelkie przesłanki, że po 1965 r. poważnie się nasili, że za ok. 20 lat całe Podhale, szczególnie jego podtatrzańska część stanie się obszarem zabudowanym⁶⁵.

Bieńkowski był optymistą, bowiem tylko w latach 1957–1964 zatwierdzono w Zakopanem budowę ok. 650 domów. Do początku następnej dekady powstało ich w sumie około tysiąca, radykalnie zmieniając charakter historyczny oraz kształt urbanistyczny i architektoniczny miasta. Chaotyczną zabudowę ułatwiał zarówno brak szczegółowego planu zagospodarowania, jak i — znowu! — traktowanie go podobnie jak Wołomina. Identycznie jak w innych ośrodkach nie dbano o zachowanie terenów zielonych czy drzewostanu, a utrzymanie 300 metrów kwadratowych jako minimalnej wielkości działki doprowadziło do olbrzymiego zagęszczenia zabudowy. Jednocześnie niewielka powierzchnia dopuszczanych do zabudowy parcel stanowiła jeden z istotnych czynników ułatwiających budownictwo, zwłaszcza przy niebotycznych w Zakopanem cenach ziemi. Jak bowiem zauważano w 1971 r., „cena działek budowlanych sięga obrazowej wysokości: tyle ziemi twojej, ile zdołasz przykryć 20-złotowymi banknotami”⁶⁶.

Obietnica Wiktora Pękały z 1957 r. dotycząca wyłączenia w Zakopanem spod kwaterunku domów o powierzchni poniżej nie 110, lecz 200 m² obietnica pozostała, zmuszając do niemałej kreatywności inwestorów, projektantów i wykonawców chcących w ramach tego limitu stworzyć możliwie najwięcej miejsca dla gości. Formalnie były to domy jednorodzinne, wyłączone spod kwaterunku jako

⁶⁵ BIENKOWSKI 1961.

⁶⁶ SZPERKOWICZ 1971.

nieprzekraczające 110 m² powierzchni użytkowej. Powierzchnia „użytkowa” nie była jednakże jednoznaczna z „użytkowaną” — budowano więc niezaliczane do tej pierwszej kategorii olbrzymie garaże i wysokie piwnice, na wyższych kondygnacjach pomieszczenia były niższe, niż przewidywała „użytkowa” norma (2,2 m) lub zaopatrzone w obniżające średnią wysokość skosy; zdarzały się też budynki prawie pozbawione normalnych ścian, za to z olbrzymimi dachami. Chociaż takie działania — opisywane zresztą w prasie — stanowiły przysłowiową tajemnicę poliszynela, praktycznie nie były zauważane przez miejskich inspektorów nadzoru budowlanego. „W ten sposób powstawały cudaczne wysokościowce jednorodzinne, które funkcjonowały następnie jako dochodowe pensjonaty, ale bez żadnego podatku”⁶⁷. Niemala część z nich powstała w wyniku działań korupcyjnych, ale w większości przypadków pole manewru wygładzano zapewne odpowiednią interpretacją prawa⁶⁸.

Stratedzy i taktycy sadowienia się w Zakopanem i bogacenia się za wszelką cenę wykazywali niemałą pomysłowość — komentował w 1973 r. Kazimierz Kąkol — Doradzali legalizację niektórych poczynań i nieubieganie się o zalegalizowanie innych. Zalecali stawianie na przemian kroków zgodnych z obowiązującym porządkiem prawnym i kroków jawnie z nim kolidujących. Liczyli — i okazywało się trafnie — na ociężałość organów i ciał urzędowych, [...] na nie kończącą się możliwość odwołań, skarg, zażaleń, na trudność dojścia do decyzji ostatecznej.

Liczyli na dysproporcje. Między wysokością sankcji, jakie mogą być zastosowane wobec naruszającego prawo a wartością podjętej inwestycji istnieje dysproporcja tak daleko idąca, że wkalkulowanie ryzyka zagrożenia w kosztorys produkcji prowadzić musiało do wniosku, że nawet maksymalne wymiary sankcji nie stanowią czynnika odstrasżającego: minimalnie tylko podrażają cenę. [...] Liczyli na dysproporcje między poczuciem obowiązku i moralnością nosicieli władzy a pokusą, w obliczu której stawiali ich ludzie majątni, arogancy, pewni siebie, przemawiający różnorakimi argumentami nie tylko do przekonania, ale i do ręki. Skłaniający często nie do wydania sprzeczej z prawem decyzji, ale do przymknięcia oka, do bezczynności. Do nienadawania biegu sprawie, do odłożenia na dno szuflady... A przecież pamiętać trzeba, że na zmiękczenie przedstawicieli władzy działały jeszcze ich „swojackie” powiązania⁶⁹.

W oczywisty sposób najbardziej narażeni na pokusy korupcyjne byli pracownicy PMRN, zwłaszcza Wydziałów Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Budownictwa, a także Urbanistyki i Architektury. To od nich zależał m.in. sposób wykorzystania danej parceli. Była to kwestia zasadnicza, gdyż „kawałek gruntu w zależności od przeznaczenia go w planie urbanistycznym miasta — posiada wartość 5 zł za m² — albo ponad 1000 zł. To jest źródło [...], aby ich działki były prze-

⁶⁷ MAGDOŃ 1971.

⁶⁸ ADAMSKI 1968.

⁶⁹ KĄKOL 1973.

znaczone pod budownictwo jednorodzinne, a nie socjalne czy inne”⁷⁰. Referenci do spraw ekonomicznych decydowali o przyznaniu kredytu na budowę, co przy ich niskim oprocentowaniu, długim czasie spłaty i stopie zysku uzyskiwanego z już gotowego domu powodowało, że to państwo w niemałej mierze finansowało prywatne inwestycje. Miejski architekt mógł przyspieszyć proces decyzyjny, przymknąć oko na projekt obchodzący przepisy, a w przypadku, gdy w chwili zatwierdzania nie budził on zastrzeżeń — na zmiany wprowadzane już w trakcie budowy, które „przy mniejszej lub większej dozie uporu można było interpretować [...] jako nieistotne”⁷¹.

Przy olbrzymich sumach płaconych zarówno za parcele, jak i gotowe domy rosła rola notariuszy (od 1951 r. skupionych w Państwowych Biurach Notarialnych) notyfikujących każdą transakcję. Radzili oni jak najkorzystniej dla obu stron skonstruować umowę, zatwierdzali wpisywane do niej sumy niższe niż te rzeczywiście płacone (zdarzały się różnice milionowe), pobierając — oprócz ustawowej taksy notarialnej — tzw. końcówki, tym większe im bardziej ryzykowna była transakcja, a sama procedura krótsza. Kwoty wpisywane do umów były (a raczej bywały) następnie legitymizowane przez urzędników Wydziału Finansowego PMRN. Powód takiego zaniżania kosztów był dwojaki: z jednej strony łatwiej było wytłumaczyć pochodzenie niższych kwot (zwłaszcza przy przedstawionym poniżej sposobie finansowania budów), z drugiej — od niższej sumy automatycznie wymierzano mniejszy podatek⁷².

Koszty budowy nawet niewielkiego domu na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wynosiły co najmniej kilkaset tysięcy złotych, pod koniec dekady mówiono zaś już raczej o konieczności wyłożenia miliona. O kredyt było niełatwo (co stało się też jednym z powodów korupcji), a i kontrola była w takim przypadku dokładniejsza. Inwestycje były więc zazwyczaj finansowane z oszczędności, środków zdobytych w sposób mniej lub bardziej kolidujący z prawem — od przemytu po kreatywną „prywatyzację” instytucji państwowych, z zysków przynoszonych przez już działające pensjonaty lub stołówki, pieniędzy przysyłanych przez rodziny zza granicy, a w latach sześćdziesiątych coraz częściej osobiście zarobionych w USA czy Kanadzie, w końcu także dzięki sprzedaży części ziemi. Klientów nie brakowało, kupowali zarówno przedstawiciele miejscowych elit — lekarze, adwokaci czy sportowcy, jak i niezwiązani z Zakopanem zamożni inwestorzy z całego kraju, liczący na dobrą lokatę kapitału i szybki zysk⁷³. Jak szacowano, „duże wille” wybudowało w drugiej połowie lat sześćdziesiątych 59 osób nigdzie niezatrudnionych, 45 przedstawicieli prywatnej inicjatywy, 23 — wolnych zawodów. W 160 przypadkach inwe-

⁷⁰ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2271/22, Protokół z XVIII Konferencji Miejskiej PZPR w Z., 21 X 1971.

⁷¹ KĄKOL 1973.

⁷² TENETA 1972; *Handlowali* 1971. Jednym ze skrajnych przykładów było zbudowanie domu „w poprzek drogi, na linii mostu tak, że w rezultacie PMRN zmuszone zostało do zbudowania nowego mostu i zmiany kierunku ulicy. Właściciel domu nie poniósł za to żadnej kary. Na uwagę zasługuje, że projektantem zarówno domu, jak i nowego mostu i drogi jest ten sam architekt miejski Z[akopanego], inż. Sznajgert”. KOCHANOWSKI 2007, s. 93.

⁷³ HIM, P-051, 432/61, Dull life in gloomy Zakopane, 4 II 1961.

storami były osoby spoza Zakopanego, w tym — jak podkreślano — prostytutka z Trójmiasta⁷⁴.

Ten „desant” na Zakopane zauważono już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i teoretycznie dysponowano narzędziami, żeby go powstrzymać. Od lipca 1961 r. obowiązywała bowiem ustawa o gospodarce terenami dająca prezydium Miejskich Rad Narodowych uprawnienia pierwokupu ziemi będącej przedmiotem obrotu. Władze Zakopanego korzystały z nich jednak niezwykle rzadko. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych tłumaczono to niemożnością płacenia cen rynkowych, których w naturalny sposób domagali się sprzedawcy działek, argumentując również (jak np. na przełomie 1963 i 1964 r.), że dopiero dopuszczenie inwestorów z zewnątrz daje szansę na rozbudowę bazy noclegowej „i tym samym zmniejsza nacisk na skarb państwa w kierunku inwestycji tyle nierentownych, że obliczonych na krótki sezon eksploatacji”⁷⁵. Takie swoiste rozdziwienie jaźni towarzyszyło działaniom zakopiańskich władz do końca dekady⁷⁶.

Powodów tak liberalnego i teoretycznie sprzecznego z wizją państwa socjalistycznego myślenia należałoby szukać nie tylko w uwikłaniu, nieraz korupcyjnym, lokalnych decydentów w miejscowe układy i niechęci do tworzenia nowych ognisk lokalnych konfliktów, lecz także w prostej obserwacji rzeczywistości, zgodnie z którą inwestorzy, zazwyczaj miejscowi, budujący na własnych parcelach pokładali większą wiarę w skuteczność nieformalnych powiązań niż przepisów i podejmowali ryzyko rozpoczynania nielegalnych budów z przekonaniem, że „jak stanie, to jus bydzie stoło”. Według (niesprawdzalnych) szacunków z 1971 r. ok. 10% (160) wszystkich powojennych prywatnych inwestycji zaczęto i zazwyczaj ukończono bez wymaganych dokumentów, tylko w 1972 r. w Zakopanem miało być jeszcze ok. 30 nielegalnych placów budowy⁷⁷. Doskonale też rozumiano, że chętni do sprzedaży/kupna i tak znajdą sposób na omińnięcie przepisów. „Chcesz mieć, Zamożny Obywatelu innych części kraju, willę pod Tatrami? — retorycznie pytał warszawski dziennikarz — Jeśli masz wystarczającą ilość znaków płatniczych NBP, łatwo znajdziesz zakopiańczyka, który będzie firmował twoją budowę”⁷⁸. Nie było to trudne, gdyż powstawały „firmy rodzinne”, w których co bardziej przedsiębiorczy przedstawiciele rodziny budowali nie-

⁷⁴ Wille 1971.

⁷⁵ RÓŻYCKI 1964.

⁷⁶ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/91, Protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Z., 21 II 1968, k. 111. Co charakterystyczne, także w tytułach prasowych niekoniernie sprzyjających prywatnej inicjatywie zdarzały się opinie zaskakujące, np. w „Głosie Pracy”: „Spotkać się można z opinią, że burzliwy rozwój prywatnego budownictwa willowego w Zakopanem jest zjawiskiem społecznie pozytywnym”. SACHNOWSKI 1969; „Trybuna Ludu”: „Budownictwo prywatne staje się poważnym czynnikiem turystycznego zagospodarowania Zakopanego. Zwłaszcza, że w przyszłym pięcioleciu nie przybędzie tu ani jedno miejsce hotelowe...”. LEWICKI 1969.

⁷⁷ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2271/22, Protokół z Konferencji Miejskiej PZPR, 21 X 1971; AN-DRZEJEWSKI 1975.

⁷⁸ MOSKWA 1971.

raz kilka domów, teoretycznie dla „siebie, dla brata, ciotki, babki”, a w praktyce — na sprzedaż⁷⁹. Popyt był tak duży, że w Zakopanem i okolicach dziesiątki osób zajmowały się nieoficjalnym pośrednictwem. Dziennikarz „Kuriera Polskiego” pisał w 1968 r.: „Jeden z nich — taksówkarz — oferował mi do nabycia trzy budynki: drewnianą willę, dwa pokoje z kuchnią za 370 tys. zł, budynek willowy w centrum miasta za równy milion oraz fundamenty willi («do wykończenia») za 450 tys. zł. Za pośrednictwo cena zwyczajowa: 5 proc. od sumy sprzedaży”⁸⁰. Zakopane było też chyba pierwszym miastem w Polsce, gdzie powstały wyspecjalizowane grupy „deweloperów”. „Wytworzył się więc pod Giewontem typ inwestora-pośrednika: takiego, co to kupował parcelę, budował na niej willę, zarabiał krocie, sprzedając obiekt, i troszczył się tylko o to, aby znaleźć następane zyskowe pole działania”⁸¹.

Powodem takiej mobilizacji nie była najczęściej nadzieja górali czy inwestorów zewnętrznych na stałych, zaprzyjaźnionych gości czy też przypadkowych turystów, zwerbowanych na zakopiańskim dworcu. Największe i najpewniejsze zyski przynosiło bowiem dzierżawienie pensjonatów zakładom pracy, bezpośrednio lub za pośrednictwem biur podróży. Był to układ potrójnie, a nawet poczwórnie symbiotyczny, z którego wszyscy aktorzy — choć chyba w różnym stopniu — byli zadowoleni. W najmniejszym zapewne władze miejskie, z których co prawda zdjęta w ten sposób została troska o „otwartą” bazę noclegową, jednocześnie jednak spadała (i ostatecznie spadła) odpowiedzialność za nią. Profitowały liczne w Zakopanem biura podróży, ale do głównych beneficjentów należy zaliczyć zakłady pracy dzierżawiące w Zakopanem pensjonaty oraz ich właścicieli, osiągających niespotykaną gdzie indziej stopę zwrotu zainwestowanego kapitału.

Instytucje zajmujące się obsługą ruchu turystycznego szybko zauważyły profity wiążące się z boorem lat sześćdziesiątych. O ile na początku dekady było ich w Zakopanem siedem, o tyle w 1972 r. już piętnaście⁸². Większość zajmowała się akwizycją wycieczek w kraju i za granicą, stanowiąc istotne koło zamachowe zakopiańskiego biznesu turystycznego, i to one w niemałym stopniu wygenerowały w ciągu dekady trzykrotny wzrost liczby turystów i wczasowiczów⁸³. Jednocześnie, „propagując z wielkim rozmachem turystykę krajową i zagraniczną, zapomnieli o takiej drobnostce, jak budowa hoteli. Nie mając gdzie lokować turystów, przed-

⁷⁹ MAGDOŃ 1971.

⁸⁰ ADAMSKI 1968.

⁸¹ TENETA 1972.

⁸² Były to: FWP, domy zakładów pracy, Miejski Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku, Spółdzielnia GRS „Gromada”, Spółdzielnia CZSP „Turysta”, Spółdzielnia GKkFiT „Sports-Tourist”, PBP „Orbis”, Hotel „Orbis”, PTSM, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Polskie Koleje Linowe, TPN, schroniska PTTK (podległe PTTK w Zakopanem), „Dom Turysty” (podległy PTTK w Krakowie). AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/101, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR, 15 IX 1972.

⁸³ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/101. Program społeczno-gospodarczej działalności KM PZPR Zakopane, 15 IX 1972.

siębiorstwa te zaczęły się uganiać za kwaterami prywatnymi. Błagały prywatnych właścicieli co lepszych domów jednorodzinnych o wynajmowanie kwater, ba — podbijały sobie wzajemnie ceny; no i poszła bomba w górę”⁸⁴.

Tym bardziej że ambicją zakładów pracy i instytucji — od spółdzielni po kopalnie i kombinaty przemysłowe i od biur projektów po zrzeczenia twórcze i ministerstwa — było posiadanie własnego domu wypoczynkowego w jakimś prestiżowym kurorcie, najlepiej w Zakopanem. Pod tym względem zapatrywania pracowników, dyrekcji, związków zawodowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych były jak najbardziej zbieżne, koszty nie grały zaś najczęściej specjalnej roli, gdyż fundusze socjalne i inwestycyjne, zwłaszcza dużych, bogatych przedsiębiorstw, często trudno było wyczerpać, niewydanie przypadającej na dany rok sumy powodowało zaś zazwyczaj obniżenie dotacji na rok następny. Skutki tego trafnie ujął Andrzej Ziemiński:

Kiedy w latach sześćdziesiątych wielki przemysł odrywał swoje wizje dobrego urlopu od biurokratycznego wzorca Funduszu Wczasów Pracowniczych, poszczególne wielkie fabryki (asekurowane przez możnych ministrów-protektorów) kupują sobie ziemię w Zakopanem — głównie za pieniądze, ale i uciekając się do politycznego szantażu. Jednemu i drugiemu ulegają miejscowi właściciele gruntów, posiadacze niedużych łączek, parcel, pastwisk, „brzyzków” i „młaków”. I socjalistyczny fundamentalizm ideowy dyrektorów rychło przekształca się w ciągoty do mocnych fundamentów materialnych wczasowej podtatrzańskiej idylli. Budowniczo socjalizmu w Polsce ochoczo budują teraz sobie i swym załogom własne domy wakacyjne. Budują je tak, jak budowali fabryki: z tamtych materiałów. [...] Ważnym natomiast aksjomatem projektowym jest orientacja pokoi gościnnych (zwłaszcza tych lepszych), ich tarasów i balkonów na południe. Widok na Giewont jest ważny! Lecz zarazem łazienka i telewizor w każdym pokoju⁸⁵.

Należy przypuszczać, że zachowany w Muzeum Tatrzańskim wykaz „branzowych” domów wypoczynkowych z września 1974 r. niewiele odbiega od realiów końca lat sześćdziesiątych: 118 domów wypoczynkowych należących do ponad setki instytucji. Jeżeli jednak pensjonaty należące do URM, wojska, MO, niektórych ministerstw czy związków twórczych (np. ZLP, ZAIKS) miały tradycję sięgającą nieraz lat czterdziestych, to domy „zakładowe” na szerszą skalę zaczęły się pojawiać po roku 1957. Ślady tego pozostały w działach ogłoszeń dzienników, przede wszystkim krakowskich: „Dziennik Polski” (dalej: DP), 49, 1957: „Kupimy lub wydzierzawimy budynek (willę) w okolicy górskiej z przeznaczeniem na pensjonat” (Krakowskie Zakłady Gumowe); DP, 83, 1957: „Parcelę 4-hektarową pod budowę stałego punktu kolonijno-wczasowego zakupi w okolicach: Nowego Targu, Nowego Sącza — Krynicy Huta im. Lenina. Reflektujemy na tereny ładnie położone. [...] Płacimy ceny wolnorynkowe”; DP, 38, 1959: „Parcelę budowlaną w Zakopanem zakupi natych-

⁸⁴ MATZENAUER 1972.

⁸⁵ ZIEMIŃSKI 1998, s. 25.

miast Klub Sportowy „Kabel”, Kraków, ul. Wielicka 114”. Nie brakowało też ofert drugiej strony: „ZAKOPANE! Komfortowy pensjonat cały wolny — sprzeda właściciel” (DP, 125, 1957). Największą siłą przebicia miały bezsprzecznie kopalnie, huty, fabryki samochodów etc., ale wśród właścicieli własnego zakopiańskiego domu wypoczynkowego znalazły się także np. Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Opolu, Fabryka Wyrobów Ażurowych w Kaliszu, Katowickie Zakłady Gastronomiczne, Urząd Miejski w Bydgoszczy czy Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa⁸⁶.

Takie „oficjalne” domy wypoczynkowe stanowiły jednak, zwłaszcza pod koniec lat sześćdziesiątych, tylko wierzchołek góry lodowej. Zakładów pracy chcących posiadać swoje zakopiańskie *pied-à-terre* było bowiem w Polsce mnóstwo, ale nawet całkiem zamożne firmy nie zawsze chciały podejmować trud budowy własnego pensjonatu, co łączyło się z mordęgą biurokratyczną, koniecznością uzyskania masy zgód, uzgodnieniami etc. Prościej było taki dom kupić lub wydzierżawić od prywatnego właściciela (*vide* dalej)⁸⁷. Dość szybko zresztą oficjalna budowa przestała być możliwa. Domy „branżowe” od początku były dla władz Zakopanego na cenzurowanym, stanowiły bowiem byty praktycznie niezależne, z którymi wiązały je stosunki nie tyle symbiotyczne, ile często pasożytnicze. Czując za plecami wsparcie możnych protektorów z Warszawy czy Krakowa, kopalnie lub huty domagały się sprawnie działającej infrastruktury komunalnej (dróg, komunikacji, wodociągów, kanalizacji), nie ponosząc jednak jej kosztów. Każdy dom miał własną administrację, duża część pracowników, zarówno umysłowych, jak i fizycznych, była zaś sprowadzana z zewnątrz (potrzebowali mieszkań!). Jednak najbardziej kłuło w oczy miejskich decydentów ok. 5 tys. miejsc noclegowych o nieraz wysokim standardzie, wykorzystywanych tylko przez kilka miesięcy w roku — „i nikt, a najmniej władze terenowe, nie ma na to wpływu”⁸⁸. W 1966 r. zapadła decyzja uniemożliwiająca instytucjom zewnętrznym budowę w Zakopanem nowych domów wypoczynkowych. Uzasadniano to koniecznością ochrony TPN, wyczerpaniem się terenów budowlanych i w końcu potrzebą skierowania turystyki na inne tereny. Otwarte dla budownictwa zakładowego pozostały niedoinwestowane miejscowości sąsiednie, administracyjnie nienależące już do Zakopanego — Witów, Kościelisko, Poronin i Bukowina⁸⁹. Zablokowanie inwestycji zakładowych stało się jednym z istotnych czynników rozwoju budownictwa prywatnego, a skala nacisków i motywacji materialnych była tak duża, że przyczyniła się do nasilenia także zjawisk niezgodnych z prawem, jak wspomniane wyżej korupcja czy nielegalne budowy.

Życie jeszcze raz pokazało, że nie znosi pustki. Skoro nie można było już nabyć parceli i samodzielnie wybudować pensjonatu zakładowego, zawodziły próby

⁸⁶ MT, AR/NO/1155, Domy wypoczynkowe branżowe, 22 IX 1974.

⁸⁷ ANDRZEJEWSKI 1975.

⁸⁸ ADAMIECKI 1969; SZPERKOWICZ 1971.

⁸⁹ ZAKOPANE 1966.

zarówno składania wniosków do Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Krakowie, jak i wykorzystania kontaktów w Warszawie, pozostawała inna droga, czyli „[z]lokalizowanie się faktyczne, nie pytając nikogo o zgodę”⁹⁰. Polegało ono na wydzierżawieniu prywatnej nieruchomości lub — w przypadku bardziej zdeteterminowanych instytucji — kupieniu jej w możliwie najgorszym stanie, aby mieć pretekst do radykalnego remontu. Nie była to zresztą nowa praktyka, stosowano ją bowiem już przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Również wtedy władze miejskie miały niewiele do powiedzenia, pieniądze nie grały większej roli, liczyły się natomiast prestiżowa lokalizacja i widok na góry⁹¹. Cel uświęcał wszelkie środki, co pokazała historia pensjonatu „Albion”. Jego właścicielka, nie mogąc z powodu wieku dłużej go prowadzić, zwróciła się do władz miejskich o wycenę nieruchomości; te oszacowały jej wartość na ponad 600 tys. zł. Zgłosiło się dwóch klientów — Ministerstwo Handlu Zagranicznego i krakowska Huta im. Lenina, która ostatecznie wygrała całkowicie formalną licytację, a sprzedająca zainkasowała — również całkowicie legalnie — 1,9 mln! Jak należy przypuszczać, prawie półtora miliona złotych różnicy nie uczyniło specjalnego uszczerbku w kasie kombinatu, który nabył nieruchomość w doskonałej lokalizacji (Zamoyskiego 23), wkrótce całkowicie ją przebudowując i przemianowując na „Hutnika”. Nie był to jedyny przypadek przelicytowywania się zakładów pracy przy zakupie prywatnych domów, nieraz z podobnym jak wyżej rezultatem⁹².

Jednakże dużo prościej było pensjonat po prostu wydzierżawić, zwłaszcza że koszty budowy lub zakupu pokrywano z tzw. funduszy inwestycyjnych, na wydatkowanie których potrzebna była zgoda jednostki nadrzędnej, za wynajem płacono zaś z funduszu socjalnego, pozostającego całkowicie w gestii przedsiębiorstwa. Kłopotów ze znalezieniem odpowiedniego domu zazwyczaj nie było, gdyż bezdenne kasy fabryk czy kopalń pozwalały na opłaty pokrywające koszt budowy pensjonatu w ciągu zaledwie 2–4 lat. Średni roczny dochód właściciela przeciętnego pensjonatu (ok. 30 łóżek) wynosił 200 tys. zł, ale np. katowickie przedsiębiorstwo „HalDEX” dzierżawiło w Zakopanem willę z 19 miejscami noclegowymi za 367 tys. zł na rok. Wpłaty w wysokości 400–500 tys. rocznie nie należały do rzadkości, podobnie jak przypadki zatrudniania właścicieli jako kierowników takich „domów zakładowych”, co jeszcze powiększało zyski. Niestety tylko na podstawie dość niepewnych danych możemy szacować, że ok. 200 przedsiębiorstw dzierżawiło ok. 350 pensjonatów z 10 tys. łóżek. W 1972 r. władze miejskie próbowały co prawda zinwentaryzować dzierżawione pensjonaty, przy 76 zarzuciły jednak działania, jak należy przypuszczać nie bez interwencji zainteresowanych instytucji⁹³.

⁹⁰ KUŚMIEREK 1972.

⁹¹ BORÓWKOWA 1959.

⁹² KUŚMIEREK 1972; KOCHANOWSKI 2007, s. 86.

⁹³ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/101, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM 15 IX 1972; KOCHANOWSKI 2007, s. 80–81; KUŚMIEREK 1972; *Wille* 1971; MATZENAUER 1972.

Specjalnych problemów nie nastęrczało wyżywienie wczasowiczów, głównie dzięki zarządzeniu ministra finansów z 28 kwietnia 1964 zwalniającaemu od podatków osoby wydające do 20 obiadów dziennie. Miało ono służyć aktywizacji turystycznej rejonów niedoinwestowanych i zaniedbanych, zostało jednak, przy cichym przyzwoleniu władz, niezwykle kreatywnie zaadaptowane w Zakopanem i „wiele gospodyń skwapliwie skorzystało z tej możliwości ku uciezce władz terenowych zainteresowanych w rozwoju turystyki, jak i samych turystów”⁹⁴. Pod koniec lat sześćdziesiątych w Zakopanem funkcjonowało już ok. 300 stołówek, często ulokowanych we wspomnianych wyżej „nienormatywnych” garażach i piwnicach. Biura turystyczne i zakłady pracy skutecznie omijały regulację mówiącą o 20 posiłkach, „zgodnie z przepisami” zawierając umowy przewidujące co prawda taki limit, ale z kilkoma osobami mieszkającymi pod tym samym adresem. „Ile naprawdę wydają obiadów i w jakich warunkach? — pytał dziennikarz „Trybuny Ludu” — Tego nikt nie kontroluje. W produkty zaopatrują się na własną rękę, albo z nielegalnego uboju, albo w handlu społecznym, powodując praktykę sprzedaży spod lady”⁹⁵. Właściciele stołówek mogli robić to stosunkowo spokojnie, świadomi zarówno rozmywającej problem powszechności zjawiska, „urzędowego” wyłączenia spod obowiązku kontroli sanitarnej, jak i swoistej opieki ze strony mocodawców. Kiedy np. w 1967 r. zakopiański urząd finansowy dopatrzył się jakichś uchybień w działalności karmiącej turystów na podstawie umowy z MOSTiW „Tatry” góralki z zakopiańskiej Olczy, biuro stanęło po jej stronie, „słusznie uważając, że zalegalizowanie orzeczenia w stosunku do p. Z. Wójcik może być precedensem przekreślającym ideę domowych posiłków”. Po stronie mieszkanki Zakopanego opowiedział się również Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Krakowie; zwrócono się także o wsparcie do GKKFiT w Warszawie⁹⁶.

Nie znamy skutków ewentualnej interwencji, pozytywny (dla góralki) rezultat jest jednak wysoce prawdopodobny. Podobne interwencje, płynące nieraz nawet z wysokiego szczebla, zdarzały się co jakiś czas. Na przykład, gdy na początku lat sześćdziesiątych, po stwierdzeniu pewnych nieprawidłowości w znanej i słynącej z dobrego jedzenia i niewygórowanych cen restauracji „Poraj”, PMRN cofnęło koncesję na prowadzenie lokalu, interweniował — skutecznie — minister handlu wewnętrznego Mieczysław Lesz⁹⁷. Bez przyzwolenia władz lokalnych i wojewódzkich czy wręcz centralnych nie byłby zapewne możliwy rozwój w Zakopanem systemu agencyjnego, ratującego kulejące uspołecznione handel i gastronomię. W rezultacie na początku lat siedemdziesiątych odsetek placówek handlowych i gastronomicznych przekazanych tu w ajencję był najwyższy w kraju: 25% sklepów ogółem, prawie 100% sieci drobnodetalicznej, 53% zakładów gastronomicznych, 82% małej gastronomii⁹⁸.

⁹⁴ *Casus Zakopane* 1968.

⁹⁵ MAGDOŃ 1971.

⁹⁶ *Casus Zakopane* 1968.

⁹⁷ KOCHANOWSKI 2007, s. 87.

⁹⁸ KOCHANOWSKI 2007, s. 87; EW 1967.

O ile wierzyć obliczeniom komisji Mysłka, w latach 1960–1971 kapitał prywatny zainwestował w Zakopanem w budownictwo co najmniej 1,2 mld zł, do czego należy doliczyć inwestycje produkcyjne, handlowe, gastronomiczne i transportowe. W tym samym czasie inwestycje sektora uspołecznionego wyniosły tylko 1,18 mld zł, z czego 75% wydano na rozbudowę infrastruktury, z której korzystał w dużym stopniu sektor prywatny. „W zestawieniu z wartością majątku prywatnego — konkludowano — sektor uspołeczniiony jest dzisiaj w Z[akopanem] Kopciuszkiem”⁹⁹. Roczne dochody prywatnych przedsiębiorców, legalne i nielegalne, pochodzące z wynajmu kwater, gastronomii, transportu, produkcji, handlu, nielegalnego wyszynku etc., szacowano na ponad miliard złotych¹⁰⁰. Suma olbrzymia, skłaniająca sferę prywatną do kontrolowania i korumpowania władzy, tę ostatnią zaś do niestawiania specjalnego oporu, a obie strony — do możliwie najdłuższego utrzymania *status quo*.

Nie wszyscy aktorzy (społeczni) zakopiańskiego teatru mogli się zaliczać do beneficjentów. Z jednej strony dekada lat sześćdziesiątych doprowadziła do ekonomicznej hossy na niespotykaną do tej pory skalę, z drugiej — do wyraźnego rozwarstwienia ekonomicznego społeczeństwa przy jednoczesnym rozbudzeniu świadomości i oczekiwań konsumpcyjnych. Statystycznie sytuacja materialna mieszkańców Zakopanego wyglądała nieźle. W 1965 r. z całego transferu z turystyki, wynoszącego na Podhalu 800 mln zł, Zakopane przejęło 72,4%, a dochody z tego źródła przewyższyły te z płac i skupu. Jeżeli w tym czasie średni dochód z turystyki wyniósł na Podhalu przeciętnie 1341 zł na osobę, to w Zakopanem było to 2308 zł¹⁰¹. Jednak statystyka pokazuje, jak zwykle, tylko pół prawdy. Pod koniec epoki Gomułki grupa „szybko się bogacących” i osiągających dochody od 12 do 20 tys. zł (i więcej) miesięcznie liczyła w Zakopanem 1000–1500 osób (z rodzinami ponad 5 tys.)¹⁰². Natomiast ok. 14 200 osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej zarabiała średnio 2112 zł miesięcznie, czyli poniżej przeciętnej krajowej. W pozornie bogatym Zakopanem nie brakowało też biedy — 8% mieszkańców osiągało bowiem roczny dochód w wysokości zaledwie 6 tys. zł rocznie, a zatem osiem razy mniej niż średnia, a na własne mieszkanie czekało 2 tys. rodzin¹⁰³.

Z drugiej strony nie brakowało chętnych do skruszenia czy wręcz wysadzenia skamieniałych zakopiańskich struktur. Przyczyny były podobne do tych, które nakręcały antysemicką nagonkę lat 1967–1968, w dużej mierze wygenerowaną przez pokolenie trzydziesto-czterdziestolatków, wypychających — skutecznie! — ze stanowisk starsze pokolenie. W Zakopanem mieszkało jednak niewielu Żydów, nie

⁹⁹ KOCHANOWSKI 2007, s. 84

¹⁰⁰ KOCHANOWSKI 2007, s. 84–85.

¹⁰¹ AAN, IT, 1069, A. Kołodziejczyk, Wpływ turystyki na ewolucję socjo-kulturową ludności góralskiej regionu Zakopanego od 1900 r. do czasów najnowszych (1977), s. 64–69; AN Kr, KW PZPR, 275, Rozwój turystyki w regionie krakowskim 1966–1970, k. 359.

¹⁰² ADAMIECKI 1972; SACHNOWSKI 1969.

¹⁰³ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/101, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Z. 15 IX 1972.

zajmowali też czołowych stanowisk. Niemała za to — zwłaszcza w środowiskach sportowych czy turystycznych — była grupa spragnionych awansu społecznego i materialnego „młodych”. Czekali oni na okazję do przejścia foteli zajmowanych czasami przez kilkanaście (lub dłużej) lat przez zakopiańskich aparaczków, uwikłanych w układy zawiązywane nieraz jeszcze w Dwudziestoleciu i mających silne oparcie w części gomułkowskich elit, jak np. wspomniany już Mieczysław Lesz, Zenon Kliszko czy szef GKKFiT Włodzimierz Reczek. „Młodzi” mogli natomiast zapewne liczyć na wykluczonych (ekonomicznie) i miejscową inteligencję, w większości nienależącą do beneficjentów „wielkiego boomu” i zaaktywizowaną zarówno Marcem 1968¹⁰⁴, jak i Grudniem 1970 r. Ten ostatni przyniósł Zakopanemu prawdziwe trzęsienie ziemi, po którym planowano zbudować „miasto o charakterze socjalistycznym”¹⁰⁵.

NOWY KURS: „ZA KILKA LAT ZAKOPANE STANIE SIĘ WIZYTÓWKĄ SOCJALISTYCZNEGO UZDROWISKA”

Grudzień 1970 r. potanił odwagę części mieszkańców Zakopanego, a miejscowe SB i MO, niepewne przyszłości, zdecydowały się wystąpić przeciwko miejscowym układom¹⁰⁶. Tym bardziej że na początku 1971 r. doszło do typowej dla nagłej zmiany ekipy rządzącej propagandowej rozprawy z przestępczością (w tym gospodarczą) i wszelkimi „patologiami” społecznymi¹⁰⁷. Na Podhalu wykryto wiosną 1971 r. góralski gang przemytniczy (tzw. Czerwona Oberża), jak się okazało powiązany z lokalnymi elitami, m.in. urzędnikami zakopiańskiej MRN, promientnymi sportowcami i częścią miejscowych milicjantów. Sprawy nie można już było zamieść pod dywan i w sierpniu tego samego roku ruszyło dochodzenie w sprawie korupcji lokalnych urzędników, co stało się jednym z istotnych kontekstów wymiany (także generacyjnej) władz miejskich i partyjnych. 24 września 1971 nowym przewodniczącym zakopiańskiej PMRN został Lech Bafia (ur. 1932), major WP, wiceprzewodniczący Polskiego Związku Narciarskiego, prywatnie brat znanego prawnika Jerzego Bafii, w tym czasie szefa Kancelarii Sejmu, a później m.in. ministra sprawiedliwości¹⁰⁸. Dwa miesiące później, 20 listopada, Stanisława Woźniaka zastąpił na stanowisku szefa KM PZPR Stefan Gustek, mimo młodego wieku (ur. 1934) doświadczony aparaczk (był m.in. sekretarzem organizacyjnym KP w Nowym Targu i I Sekreta-

¹⁰⁴ KOCHANOWSKI 2018.

¹⁰⁵ AN Kr, KM PZPR Z., 29/2272/128, Protokół posiedzenia POP przy PMRN, 26 VII 1972.

¹⁰⁶ IPN Kr, 030/32, k. 284–286, 297, 352–354.

¹⁰⁷ IPN Kr 030/32, k. 297, KW MO w Krakowie do KM MO w Zakopanem, 13 I 1971. Zwieńczeniem były wielkie akcje („Porządek”, „Rubin”, „Korona”) przeprowadzone w sierpniu–wrześniu 1971. IPN W, 0296/113 t. 3, k. 7–8, 30, 45, 77, 100, 123, 153, 156–157; AIPN 0296/114 t. 1, k. 2, 4, 45, 60, 82. Cf. SZLACHCIC 1990, s. 182–184.

¹⁰⁸ JASTRZĘBOWSKI 1971.

rzem KP w Limanowej). Jak podkreślano, posiadał on odpowiednie doświadczenie w działalności politycznej, znał „problemy sportu, turystyki i specyfikę oraz aktualne problemy, a także potrzeby miasta Zakopanego”¹⁰⁹.

Młodzi, ambitni, niecofający się przed radykalnymi krokami (w instytucjach miejskich wymieniono połowę pracowników, czystkę zrobiono też w zakopiańskiej partii), doskonale wpisywali się w modernizacyjne plany nowych władz wobec coraz bardziej wymykających się państwu turystyki i wypoczynku. Podstawą działań była przyjęta 18 maja 1971 przez Biuro Polityczne KC PZPR uchwała o rozwoju turystyki. Do 1975 r. miały powstać, przede wszystkim w „regionach o dużym nasileniu ruchu turystycznego”, zcentralizowane, podporządkowane prezydium rad narodowych przedsiębiorstwa turystyczne kontrolujące całą bazę na swoim terenie, łącznie z prywatnymi kwaterami. Na pierwszy ogień miało pójść województwo krakowskie. Zakopanemu wyznaczono w nim rolę szczególną. O ile bowiem reformę dla województwa opracowano w Warszawie, o tyle inicjatywę Prezydium WRN w Krakowie stanowił tzw. eksperyment zakopiański, zakładający — jak skarżył się Eugeniusz Szyr — „finansowanie [...] Zakopanego i regionu tatrzańskiego z tych samych źródeł i w tej samej wysokości, w jakiej zgłoszone zostały propozycje dotyczące całego województwa”¹¹⁰. Wydawało się, że nowe kierownictwo Zakopanego mogło optymistycznie patrzeć w przyszłość. Tymczasem w listopadzie 1971 r. aresztowano wysokich urzędników PMRN odpowiedzialnych za gospodarkę komunalną, budownictwo i architekturę oraz podatki, a także m.in. znanego zakopiańskiego notariusza, kilkunastu pośredników i wręczających łapówki. Na skutki nie trzeba było długo czekać — o ile już od połowy 1971 r. Zakopane nie miało dobrej prasy, o tyle pod koniec tego i na początku następnego roku stało się prawdziwym czarnym charakterem¹¹¹. W odróżnieniu od akcji medialnej z drugiej połowy roku 1972 nie była to zapewne zaplanowana kampania, przyczyniła się jednak do usztywnienia stanowiska władz miasta (np. wprowadzenie przymusowego dokwaterowywania lokatorów do „ponadnormatywnych” domów) oraz skłoniła władze w Warszawie do bliższego przyjrzenia się zakopiańskiej „chorobie”.

Konsylium miała stanowić kierowana przez Wiesława Mysłka grupa składająca się głównie z pracowników WSNS, którzy pod Giewont zostali skierowani w kwietniu 1972 r.¹¹² Wyczerpująca ekspertyza była gotowa na początku maja tego samego roku.

Ogólnie — ocena jest bardzo pesymistyczna obecnych zjawisk społecznych, ekonomicznych, a także i politycznych — deklarował Mysłek prezentując dokument.

¹⁰⁹ *Stefan Gustek* 1971.

¹¹⁰ AAN, KC PZPR WO, 784/13, Protokół z konferencji w sprawie eksperymentalnej gospodarki turystycznej w regionie krakowskim, 2 II 1972, k. 80.

¹¹¹ M.in. MOSKWA 1971; *Wille* 1971; KOSTRZEWA 1971; OLSZEWSKI 1971; PARADOWSKA 1971; *Handlowali* 1971; MAGDOŃ 1971; LECHOWICZ, SCHNEIGERT 1972.

¹¹² Okoliczności powołania komisji, skład etc. vide KOCHANOWSKI 2007, s. 76–78.

— Nastąpił poważny wzrost rekapitalizacji szczególnie niepokojący na tle sytuacji krajowej. Powstaje tu klasyczny dylemat walki klasowej, a mianowicie próby sił i partia musi się starać, ażeby w tej walce wyjść zwycięsko¹¹³.

Remedium na to schorzenie — podsumowywał już w ekspertyzie — szukać należy przede wszystkim w sferze strategicznych przedsięwzięć władz wszystkich szczebli zmierzających do ograniczenia i likwidacji sektora kapitalistycznego oraz umacniania sektora socjalistycznego w Z[akopanem]. Bez tego proces odradzania patologii władzy będzie się dokonywał w sposób wręcz nieunikniony¹¹⁴.

Zadaniem komisji było dostarczenie władzom w Warszawie wiedzy o zakopiańskiej „anomalii”. To się bezsprzecznie udało, jej rezultaty nie ograniczały się wyłącznie do informacji. Z jednej strony ekspertyza, bezlitośnie traktując dawne władze miejskie i partyjne Zakopanego, skłoniła następców do jeszcze większej determinacji w zwalczaniu lokalnych patologii¹¹⁵, z drugiej — raport, teoretycznie poufny, przekazano prasie, co zaowocowało wspomnianą falą tekstów zarówno demaskatorskich, jak i wskazujących metody terapii¹¹⁶. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kampania prasowa miała być nie tylko ostrzeżeniem, lecz także przygotowaniem do systemowego rozwiązania zakopiańskiego problemu przez Warszawę.

Kolejne wydarzenia układały się w logiczną całość. 6 października 1972 projekt uchwały o „perspektywicznym rozwoju Zakopanego” w latach 1972–1980 stanął na forum Prezydium Rady Ministrów¹¹⁷. Z przebiegu dyskusji widać, że jej uczestnicy zapoznali się z koncepcjami badaczy z WSNS, przyjmując w zasadzie ich propozycje, rezygnując jednak z najbardziej skrajnych rozwiązań, np. z konfiskaty pensjonatów zbudowanych z naruszeniem „praworządności socjalistycznej”. Z jednej strony przewidziano olbrzymie pieniądze (2 mld zł) m.in. na budowę nowych hoteli, obiektów sportowych, dwóch kolejek krzesełkowych, krytej pływalni, wielkiego centrum kulturalnego, reorganizację komunikacji, usunięcie z miasta zakładów mięsnych i rzeźni, z drugiej zaś zapowiedziano ścisłą kontrolę zakopiańskiej sfery prywatnej. Przygotowania trwały także pod Giewontem, gdzie już w czerwcu 1972 r. Bafia twierdził, że „Uchwała [RM] w sprawie Zakopanego musi mieć odpowiednią oprawę”¹¹⁸. Trzeba przyznać, że spełnił obietnicę — 23 listopada 1972 władze Zakopanego przystąpiły do jednoczesnej, demonstracyjnej rozbiórki sześciu nielegalnie (z)budowanych domów. Decyzja Bafii, który w ten drastyczny sposób chciał „udowodnić, że nikt nie może bezkarnie łamać prawa. Że władzy nie sposób zastraszyć

¹¹³ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/100, Posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Zakopanem, 6 V 1972.

¹¹⁴ KOCHANOWSKI 2007, s. 96.

¹¹⁵ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/101, Posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Zakopanem, 15 IX 1972.

¹¹⁶ M.in.: PIJEWSKA 1972; MATZENAUER 1972; ADAMIECKI 1972; HOLLANEK 1972; KU-ŚMIEREK 1972; STANOWSKI 1972; SEIDLER 1972.

¹¹⁷ AAN, URM, 5.4/40, Protokół z posiedzenia PRM 6 X 1972; Projekt uchwały RM w sprawie rozwoju Zakopanego w latach 1972–1980, k. 179–182.

¹¹⁸ AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/100, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Z., 9 VI 1972.

i przekupić”¹¹⁹, do dziś stanowi jedną z istotniejszych ikon miejskiej mitologii Zakopanego, można więc sobie wyobrazić reakcje ówczesne. 8 grudnia, dzień po przyjęciu uchwały rządu nr 306/72 będącej podstawą nowej „polityki zakopiańskiej”¹²⁰, upoważniony przez premiera rzecznik rządu wygłosił specjalne oświadczenie o nadużyciach w Zakopanem i niedawnych rozbiórkach, kończąc je ostrzeżeniem: „W każdym przypadku łamania przepisów prawa — dziś i w przyszłości — wyciągane będą odpowiednio surowe konsekwencje, zarówno wobec bezpośrednich sprawców, jak i pracowników administracji odpowiedzialnych za dopuszczenie do powstania tego typu sytuacji lub ich tolerowania”¹²¹.

Sugestia była wyraźna i skierowana nie tylko w stronę Krupówek, gdzie rok 1973 miał stanowić początek nowej epoki, zarówno z racji rzeczywiście niemałych inwestycji, jak i podważenia całego wypracowywanego od 1956 r. „sprywatyzowanego” systemu recepcji gości. 1 stycznia powołano Tatrzańskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Tatry” jako wyłącznego „recepjonistę wszystkich miejsc noclegowych w rejonie tatrzańskim” i koordynatora działań innych biur. Zaczęto demonstracyjne korzystać z prawa pierwokupu, państwowe instytucje i zakłady pracy straciły prawo do budowy oraz kupna własnych ośrodków, a wkrótce także dzierżawienia prywatnych domów bez uzyskania odpowiedniej zgody¹²². „Rejon tatrzański” wspomniano nie bez powodu, ponieważ uchwała krakowskiej WRN z 1 kwietnia wyłączała spod jurysdykcji Nowego Targu Chochołów, Dzianisz, Kościelisko, Witów, Poronin, Murzasichle, Małe Ciche i Brzegi (24 957 ha i 11 813 mieszkańców), przyłączając je jako tzw. Gminę Tatrzańską do Zakopanego (pod którego władzą znalazły się teraz całe Tatry).

Tuż po przyjęciu uchwały nr 306/72 miejski urzędnik zapewniał, że „za kilka lat Zakopane stanie się wizytówką socjalistycznego uzdrowiska”¹²³. Ze swoich słów musiał się chyba stosunkowo szybko wycofać, paradoksalnie powtórzyła się bowiem nieudana, stalinowska próba nacjonalizacji i egalitaryzacji wypoczynku. Co charakterystyczne, strategie przetrwania „trudnych czasów” podejmowali wszyscy zakopiańscy aktorzy, począwszy od górala wynajmującego parę pokoi aż po KC PZPR. Powód był prosty — w połowie dekady liczba gości odwiedzających Zakopane i Tatry zbliżyła się do 5 mln i tym samym prawie dwukrotnie przewyższyła tę z końca epoki Gomułki. Szansę na ich pomieszczenie dawały nie tyle nowe hotele, w których między 1970 a 1975 r. liczba miejsc zwiększyła się z 207 do 1251 (z czego połowa w luksusowym „Kasprowym”), ile kwatery prywatne (przybyło ich

¹¹⁹ SMOCZYŃSKI 1975.

¹²⁰ Uchwała nr 306/72 Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1972 w sprawie rozwoju Zakopanego w latach 1972–1980 (kopia w posiadaniu autora).

¹²¹ Cyt. za: KĄKOL 1973.

¹²² AN Kr, KM PZPR Z, 29/2272/100, Informacja o realizacji uchwały 306/72 RM od 1 I 1973 do 5 VI 1973; TL 1973.

¹²³ BRACKI 1975.

ponad 7,1 tys., w tym 6 tys. nierejestrowanych)¹²⁴ oraz domy zakładowe, których pojemności nawet nie starano się szacować. O ile bowiem najwyższe władze, nie przejmując się jakimikolwiek zakazami i opiniami miejskich władz, budowały po prostu w Zakopanem (np. ośrodek KC PZPR „Tatry” na drodze do Doliny Białego w otulinie TPN czy zbudowana w podobnym miejscu należąca do MSW „Dafne 2”¹²⁵), to mniej znaczący gracze po staremu budowali, kupowali czy dzierżawili pensjonaty w „Gminie Tatrzańskiej”, gdzie przepisy były liberalniejsze. Tam też przeniósł się ruch budowlany, ceny ziemi poszybowały, pojawiły się wszystkie opisane wyżej „inwestycyjne” zjawiska¹²⁶. Prawo popytu i podaży działało w najlepsze, skłaniając właścicieli kwater do podejmowania ryzyka i zawyżania cen. „Odważniejsi trzymali w swych domach gości, instruując ich, że są starymi znajomymi lub daleką rodziną, i że za pobyt nie płacą. Ceny były proporcjonalne do ryzyka («muszę mieć z czego zapłacić grzywnę»)¹²⁷. Specjalnych skrupułów nie mieli także współpracujący z TPT „Tatry”, w sezonie — wobec możliwości uzyskania znacznie większego zarobku — zrywając wcześniejsze umowy. „Porządkujące” zarządzenie Bafii z maja 1975 r., wprowadzające specjalne zezwolenia na wynajmowanie kwater i nakładające na taką działalność podatek, wzbudziło taki opór, że na początku roku 1976 zostało znacznie złagodzone¹²⁸.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych „lewa turystyka” stała się czymś tak samo oczywistym jak dekadę wcześniej i pozwalała osiągać takie same dochody (już w 1974 r. do prywatnych kieszeni znów miał trafić miliard złotych)¹²⁹. Reszty dopełnił kryzys ekonomiczny pozostawiający znaczną część zakopiańskich inwestycji w sferze planów. W rezultacie rząd w końcu 1980 r. musiał podjąć kolejną uchwałę o rozwoju Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej (w latach 1981–1990), uparcie powtarzającą większość założeń zawartych w poprzedniej¹³⁰. Przyniosła ona jeszcze gorszy skutek. Jak zauważano bowiem w 1984 r., w porównaniu z sytuacją zdiagnozowaną w ekspertyzie z roku 1972 rozdziew między „państwowym” a „prywatnym” stał się jeszcze bardziej jaskrawy. „Zakopane państwowe mocno robi bokami, prywatne przeżywa rozkwit. W pierwszym przybyśże zostawiają rocznie 2 miliardy złotych. Ile zostawiają w drugim, tego nie wie nawet Izba Skarbowa”¹³¹. W połowie 1986 r. szef zakopiańskiej partii Andrzej Wargowski przyznawał, że „ekspansja prywatnej przedsiębiorczości jest wprost proporcjonalna do uwiadu inwestycyjnej działalności firm uspołecznionych”. O ile bowiem te praktycznie nic nie budowały,

¹²⁴ AAN, IT, 1069, A. Kołodziejczyk, Wpływ turystyki na ewolucję socjo-kulturową ludności góralskiej regionu Zakopanego od 1900 r. do czasów najnowszych (1977), k. 73.

¹²⁵ MASZEK 1981.

¹²⁶ HIRNLE 1976.

¹²⁷ HIRNLE 1976.

¹²⁸ HIRNLE 1976; MIGDAŁ 1975; ADAMIECKI 1977.

¹²⁹ ANDRZEJEWSKI 1975; TROJANOWSKI 1979; *Kiedy zacznie* 1979.

¹³⁰ *Zakopane 1981–1990*.

¹³¹ ORDYK 1984.

prywatni inwestorzy postawili w latach osiemdziesiątych w Zakopanem i Gminie Tatrzkańskiej ok. 1100 domów, nieraz wchodząc na tereny komunalne. „To wygląda na świadome — bo nie chcę powiedzieć, że celowe — oddawanie przez państwo organizacji turystyki i wypoczynku w ręce prywatne. Bo nie dotyczy to tylko bazy noclegowej, ale również gastronomii, handlu, usług itd.”¹³². „Byłoby wskazane — kontynuował sekretarz — aby Akademia Nauk Społecznych powtórzyła te badania [z 1972]. Moglibyśmy się przekonać, że w ciągu 15 lat pewne zjawiska patologii się pogłębiły”¹³³. Też żałuję, że Zakopane nie zostało ponownie przebadane w równie skrupulatny, choć już może mniej zideologizowany sposób. Nie ulega wątpliwości, że wyniki — zarówno te z lat osiemdziesiątych, jak i dziewięćdziesiątych czy dwudziestych — byłyby fascynujące, a powiedzenie, że „prawo budowlane jakoś się na Podhalu nie przyjęło”, okazałoby się w pełni aktualne¹³⁴.

„WOLNE MIASTO” VERSUS „SAMO-WOLA”?

O ile w dyskursie o Zakopanem stale pojawiały się — także w oficjalnej korespondencji partyjnej i policyjnej — takie określenia jak „miasto specyficzne”, „wyjątkowe” czy „jedyne w swoim rodzaju”, o tyle „wolne miasto” należy oczywiście traktować jako metaforę odnoszącą się raczej do aktorów społecznych i instytucjonalnych, w działaniach których trudno znaleźć wspólny — oprócz zysku — „wolno-przestrzenny” mianownik. Narzędziem pomagającym ująć je w terminologiczne i metodologiczne ramy jest funkcjonujące już od lat osiemdziesiątych XX w., a upowszechnione dekadę później przez Alfa Lüdtke pojęcie „Eigen-Sinn” (doskonale spolszczone przez Kornelię Kończal i Zofię Sucharską jako „samo-wola”), kluczowe w badaniach nad życiem codziennym i jednocześnie pozostawiające szeroki margines interpretacyjny¹³⁵. Badaczom propagującym ten termin (a wkrótce metodę) chodziło o odpowiedź na pytanie o relacje „między jednostkami, społecznymi i władzą widziane z poziomu i perspektywy wielu pojedynczych aktorów [...] gdy chodzi o analizę znaczenia indywidualnych zachowań i czynów dla sprawowania władzy i panowania, ucisku i protestu, współdziałania, oporu i rezygnacji”¹³⁶. Zasadnicza była z jednej strony kwestia postaw i stosunku aktorów społecznych do władzy (z deklaracją: „Po czyjej jesteś stronie?!”), z drugiej zaś — wzajemne relacje wykraczające poza stereotypowe „rozkazywać-wykonywać” czy „nakaz-opór”, lecz pokazujące rzeczywistość znacznie bardziej skomplikowaną, asymetryczną zjawiska wzajemnie się przenikające, skłaniające obie strony — władze i aktorów społecz-

¹³² DĘBEF 1986.

¹³³ DĘBEF 1986.

¹³⁴ Cf. HAJOK 2011.

¹³⁵ LINDENBERGER 2016 (tamże bibliografia). Cf. *Eigen-Sinn* 2018.

¹³⁶ LINDENBERGER 2016, s. 171.

nych — do negocjacji i ustępstw, znalezienia własnego „sensu”, nieraz dalekiego od teoretycznej, ideologicznej bazy¹³⁷.

Nie ulega wątpliwości, że akurat w przypadku Podhala, a zwłaszcza Zakopanego wyjątkowa, może nawet w skali krajów socjalistycznych, koincydencja uwarunkowań geograficznych, historycznych, politycznych, społecznych, ekonomicznych, modernizacyjnych i kulturowych stwarzała niespotykaną „przestrzeń manewru”, pozwalającą na (często równoczesne) działanie zaskakującym nieraz aktorom — od górali przez urzędników miejskich po wysokich urzędników państwowych. Jak opowiadał w 1960 r. współpracownikowi Radia Wolna Europa jakiś „dość wiarygodny” rozmówca, nocny klub zakopiańskiego hotelu „Orbis”, „Murowana piwnica”

jest prawdziwą Mekką dla tych, którzy mają nadmiar pieniędzy. [...] Przy stolikach ludzie różnego autoramentu, „niebieskie ptaki”, hochsztaplerzy, przemytnicy i handlarze, wśród nich: o dziwo — siedzą miejscowi dygnitarze! Tu bratają się przy kieliszku wódki prokurator z przemytnikiem, milicjant z waluciarzem, hochsztapler z radnym miasta, sekretarz partii z handlarzem czeskiego obuwia. Bawią się i załatwiają interesy¹³⁸.

Choć różne rodzaje sieci i powiązań klientalnych angażujących władze miejskie, partię, kierownictwa zakładów pracy, milicję i lokalny wymiar sprawiedliwości istniały w każdym mieście i miasteczku, to z rzadka miały one znaczenie ponadregionalne. Tymczasem w Zakopanem dochodził czynnik nietypowy dla ówczesnej dwudziestoparotysięcznej, peryferyjnej miejscowości, czyli bliskie powiązania z Warszawą, pozwalające miejscowym aktorom — społecznym i instytucjonalnym — na wymykanie się ustalonym procedurom i wręcz lekceważenie bezpośrednich władz. Trudno powiedzieć, czy krakowski dziennikarz wyłącznie na własną odpowiedzialność twierdził, że w „Tatry zjeżdżają ludzie bardzo ustosunkowani, członkowie rządu, a nawet wręcz najwyżsi dostojnicy, uważa się Zakopane za miasto, którego nie dotyczą normalnie obowiązujące przepisy, normalny tryb załatwiania swoich spraw, normalna hierarchia służbowa”¹³⁹. Ponad ćwierćwiecze później, w radykalnie przecież odmiennych warunkach zakopiański I Sekretarz narzekał: „Nie macie pojęcia, jakie tu są powiązania, koneksje, układy. Co druga osoba ma gdzieś i to zazwyczaj bardzo wysoko tzw. plecy i poparcie”¹⁴⁰. Z drugiej strony polityczne i ekonomiczne Centrum nie było wobec podhalańskich Peryferii wyłącznie pokrzywdzonym i niezadowolonym widzem, jak prezentował to np. raport komisji Mysłka, ale też równoprawnym aktorem, momentami reżyserem i suflerem, najczęściej zaś hojnym mecenasem.

¹³⁷ LINDENBERGER 2016, s. 178, 181–182.

¹³⁸ HIM, P-051, 1662/60, Shady characters and free spending party men set pattern of Zakopane night life, 3 V 1960.

¹³⁹ DUDZIK 1961.

¹⁴⁰ CZYPIONKA 1988.

Nie inaczej było na poziomie lokalnym.

Bar jest tu również państwowy — pisał w lipcu 1970 r. o podhalańskiej Płazówce Stefan Kisielewski — ale kierownicza-góralka zażywa splendoru właścicielki, ma swoje własne przepisy, a także na pewno odciąga sobie «na lewo» różne procenty. Władze przymykają na to oko, zresztą tutejsze władze również składają się z górali, a górale są solidarni. W ten sposób podhalański nie wykorzeniony „mikroklimat” na swój sposób opiera się komunizmowi, opiera się solidarnie i świadomie: przyjmuje to, co dla niego dobre, odrzuca to, co złe. W Warszawie rzecz byłaby niemożliwa¹⁴¹.

Wszystkie poziomy podhalańsko-zakopiańskiej „samo-woli” pokazują, jak mało w dalszym ciągu wiemy o funkcjonowaniu w realnym socjalizmie zarówno władzy, jak i społeczeństwa, jak nieoczywiste i niestereotypowe by(wa)ły ich wzajemne relacje, jak głęboko przenikały się światy władzy i pieniądza oraz jak łatwo ten pierwszy oddawał pole, pozwalając się ujarzmić i oswoić.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AAN [= Archiwum Akt Nowych], GKKFiT [= Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki], sygn. 8/346
- AAN, GPPLP [= Główny Pełnomocnik ds. Przesiedlenia Ludności Polskiej], sygn. 66; IT [= Instytut Turystyki], sygn. 1/233, 1069
- AAN, KC PZPR WO [=Komitet Centralny PZPR, Wydział Organizacyjny], sygn. 784/13
- AAN, URM [= Urząd Rady Ministrów], 5.4/40, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Ministrów 6 października 1972, k. 179–182, Projekt uchwały RM w sprawie rozwoju Zakopanego w latach 1972–1980
- AN Kr [= Archiwum Narodowe w Krakowie], KM PZPR Z. [= Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zakopanem], sygn. 29/2272/14, 29/2271/22, 29/2272/41 29/2272/70, 29/2272/91, 29/2272/101. 29/2272/128
- AN Kr, KW PZPR [= Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej], sygn. 275
- AN Kr, OS, MRN Z [= Oddział w Spytkowicach, Miejska Rada Narodowa w Zakopanem], sygn. 32/42/489
- HIM [= Herder-Institut Marburg, Zeitungsarchiv], sygn. P-051
- IPN Kr [= Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie], sygn. 030/1/7, 079/7 cz. 2, 030/8/2, 030/1 t. 8, 030/32
- IPN W [= Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie], sygn. 0296/113 t. 3; 296/114 t. 1
- MT [= Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem], sygn. AR/NO/94, AR/NO/765, AR/NO/1155
- OSA B [= Open Society Archive Budapest], DK [= Dział Kolekcji], Item 1221/54; 4701/56

¹⁴¹ KISIELEWSKI 1998, s. 436.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- ADAMIECKI 1969 = Wojciech Adamiecki, *Czy utopić góry?*, „Życie Literackie”, 22 VI 1969
- ADAMIECKI 1972 = Wojciech Adamiecki, *Odkopać Zakopane*, „Polityka”, 32, 5 VII 1972
- ADAMIECKI 1977 = Wojciech Adamiecki, *Człowiek w tłoku*, „Literatura”, 7 IV 1977
- ADAMSKI 1968 = Zbigniew Adamski, *Perła Tatr w ceglanej oprawie*, „Kurier Polski”, 21 VIII 1968
- ANDRZEJEWSKI 1975 = Feliks Andrzejewski, *Złota żyła pod Tatrami*, „Gazeta Południowa”, 6 VIII 1975
- BIEŃKOWSKI 1961 = Władysław Bieńkowski, *Zakopiański alarm*, „Przegląd Kulturalny”, 18 V 1961
- BORÓWKOWA 1959 = Janina Borówkowa, *Zakopiańskie nietatwe sprawy*, „Trybuna Ludu”, 16 V 1959
- BRACKI 1975 = Maciej Bracki, *Zbuduj dom w Zakopanem!*, „Fakty”, 23 III 1975
- BRZOSTEK, ZAREMBA 2006 = Błażej Brzostek, Marcin Zaremba, *Polska 1956–1976. W poszukiwaniu paradygmatu*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2006, 2 (10), s. 25–37
- BURZYŃSKI, WIERZYŃSKI 1965 = Jerzy Burzyński, Maciej Wierzyński, *Zakopane jak Wołomin*, „Polityka”, 17 IV 1965
- Casus Zakopane* 1968 = *Casus Zakopane*, „Kurier Polski”, 28 V 1968
- CZYPIONKA 1988 = Jan Czipionka, *Porządki pod Giewontem*, „Trybuna Robotnicza”, 18 III 1988
- DEBARBIEUX, RUDAZ 2015 = Bernard Debarbieux, Gilles Rudaz, *The Mountain. A Political History from the Enlightenment to the Present*, Chicago–London 2015
- DĘBEF 1986 = Krzysztof Dębef, *Zakopane nie jest dla mas. Rozmowa z I sekretarzem KM PZPR w Zakopanem, Andrzejem Wargowskim*, „Sprawy i Ludzie”, 22 V 1986
- DP (K) 1958 = „Dziennik Polski” (Kraków), 19–20 I 1958
- DUDZIK 1961 = Zdzisław Dudzik, *Zakopiański pępek*, „Dziennik Polski” (Kraków), 22/23 X 1961
- DUTKOWA 1991 = *Zakopane. Czteryście lat dziejów*, red. Renata Dutkowa, t. I–II, Kraków 1991
- Eigen-Sinn*.2018 = *Eigen-Sinn. Życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, wybór, wstęp, oprac. Thomas Lindenberger, Alf Lüdtkke, red. naukowa Kornelia Kończal, Poznań 2018
- ESTREICHER 2004 = Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. IV: 1967–1972, Kraków 2004
- EW 1967 = „Express Wieczorny”, 21/22 I 1967
- FLEMMING 1967 = George J. Flemming [Jerzy Działak], *Polska mało znana*, Paryż 1967
- FUNNEL, PARISH 2001 = Don Funnel, Romola Parish, *Mountain Environmenst and Communities*, Taylor & Francis Ltd, London–New York 2001
- GÓRZ 1994 = *Studia nad przemianami Podhala*, red. Bronisław Górz, Kraków 1994
- GRÖTZBACH 1982 = Erwin Grötzbach, *Das Hochgebirge als menschlicher Lebensraum*, München 1982
- GRZYBOWSKA 1957 = Krystyna Grzybowska, *O czym Giewont myśleć nie chce...*, „Dziennik Polski” (Kraków), 13 VIII 1957
- HAJOK 2011 = Dawid Hajok, *Samowolka po góralsku, hej!*, „Gazeta Wyborcza”, 3 XI 2011

- Handlowali* 1971 = *Handlowali zakopiańskimi willami*, „Dziennik Polski” (Kraków), 18 XII 1971
- HIRNLE 1976 = Piotr Hirnle, *Tatry są jedne*, „Polityka”, 14 II 1976
- HODÓRA 2002 = Jan Hodóra, *Góralczyzna*, Kraków 2002
- HOLLANEK 1972 = Adam Hollanek, *Odrutować Zakopane*, „Trybuna Ludu”, 24 VI 1972
- JASTRZĘBOWSKI 1971 = Wojciech Jarzębowski, *Lech Bafia przewodniczącym Prezydium MRN w Zakopanem*, „Dziennik Polski” (Kraków), 25 IX 1971
- JENTSCH 1977 = Ch. Jentsch, *Für eine vergleichende Kulturgeographie der Hochgebirge*, w: *Beiträge zur geographischen Methode und Landeskunde. Festgabe für Gudrun Höhl*, Mannheimer Geographische Arbeiten, Heft 1, 1977, s. 57–71
- KALKOWSKI 1958 = Jan Kalkowski, *Zakopane się rozbudowuje i unowocześnia*, „Przekrój”, 16 III 1958
- KĄKOL 1973 = Kazimierz Kąkol, *W obronie prawa. Co się dzieje w Zakopanem?*, „Prawo i Życie”, 7 I 1973
- Kiedy zaczniesz* 1979 = *Kiedy zaczniesz się sezon*, „Sztandar Młodych”, 24–27 XII 1979
- KISIELEWSKI 1998 = Stefan Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1998
- KOCHANOWSKI 2007 = Jerzy Kochanowski (oprac.), *Socjalizm na halach, czyli „Patologia stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych w Zakopanem” (1972)*, „Przegląd Historyczny”, XCVIII, 2007, 1, s. 71–96
- KOCHANOWSKI 2017 = Jerzy Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017
- KOCHANOWSKI 2018 = Jerzy Kochanowski, *Zakopane, wiosna 1968*, „Polityka”, 18–24 IV 2018
- KORNACKA 1960 = Anna Kornacka, *„Rarytasowe” kategorie i ceny odstraszą turystów i urlopowiczów*, „Express Wieczorny”, 13/14 III 1960
- KOSTRZEWA 1971 = Krystyna Kostrzewa, *Smutne Zakopane*, „Trybuna Ludu”, 25 VIII 1971
- KROH 2002 = Antoni Kroh, *Tatry i Podhale*, Wrocław 2002
- Kto przyjeżdża* 1965 = *Kto przyjeżdża do Zakopanego?*, „Życie Warszawy”, 14/15 III 1965
- KUŚMIEREK 1972 = Józef Kuśmierk, *Nie stać nas na takie Zakopane*, „Życie Warszawy”, 17 IX 1972
- KWIATKOWSKI 1975 = Zbigniew Kwiatkowski, *Zakopiański oblęd*, „Życie Literackie”, 15 VI 1975
- LECHOWICZ, SCHNEIGERT 1972 = Leszek Lechowicz, Zbigniew Schneigert, *Parkinson w Zakopanem*, „Tygodnik Demokratyczny”, 2 IV 1972
- LESZCZYCKI 1938 = Stanisław Leszczycki, *Region Podhala. Podstawy geograficzno-gospodarcze planu regionalnego*, Kraków 1938
- LEWICKI 1969 = Bronisław Lewicki, *Dziewiąta fala pod Giewontem*, „Trybuna Ludu”, 29 VIII 1969
- LIBMAN 1957 = Krystyna Libman, *Zakopane staje się samodzielne*, „Dziennik Polski” (Kraków), 1–2 I 1957
- LINDENBERGER 2016 = Thomas Lindenberger, *Eigen-Sinn — władza i brak oporu* (tłum. Katarzyna Kończal, Zofia Sucharska), „Stan Rzeczy”, X, 2016, s. 167–189
- LOHMANN 1960 = Jerzy Lohmann, *Zakopane znaczy marzenia*, „Kierunki”, 4 XII 1960
- MAGDOŃ 1971 = Andrzej Magdoń, *Zakopiańska kuracja*, „Trybuna Ludu”, 30 XII 1971

- MAGDOŃ 1975 = Andrzej Magdoń, *Zakopane po „halnym”*, „Gazeta Południowa”, 29 X 1975
- MASZEK 1981 = Marek Maszek, *Duże miasto pod małymi górami? Rozmowa z mgr. inż. Stanisławem Ślodyczką*, „Sztandar Młodych”, 15–17 V 1981
- MATZENAUER 1972 = Marian Matzenauer, *Zakopiańska wiosna*, „Trybuna Ludu”, 1 VI 1972
- MIGDAŁ 1975 = Konstanty Migdał, *Baza dla milionów*, „Dziennik Polski” (Kraków), 12 VIII 1975
- MOSKWA 1971 = Jacek Moskwa, *Zaorać Zakopane?*, „Słowo Powszechne”, 10/11 VII 1971
- OLSZEWSKI 1971 = Andrzej Olszewski, *Smutne rekordy*, „Kurier Polski”, 16 IX 1971
- ORDYK 1984 = Tomasz Ordyk, *Kto rządzi w stolicy Tatr?*, „Przegląd Tygodniowy”, 23 XII 1984
- OSTROWSKI 1974 = Stanisław Ostrowski, *Ruch turystyczny w Polsce w 1972 roku*, Warszawa 1974
- PARADOWSKA 1971 = Janina Paradowska, *Cyklon pod Giewontem*, „Kurier Polski”, 28 XI 1971
- [PAŹDZIERNIK] 1959 = [Konstanty Październik] *Z kogo i dla kogo żyje Zakopane*, „Dziennik Polski” (Londyn), 22 VII 1959
- PIJEWSKA 1972 = Krystyna Pijewska, *Jakie będzie Zakopane?*, „Słowo Powszechne”, 31 V 1972
- PILLAR 1957 = Stefan Pillar, *Problemy Zakopanego*, „Słowo Powszechne”, 23 VII 1957
- RAFACZ 1935 = Józef Rafacz, *Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935
- ROSZKO 1962 = Janusz Roszko, *Nie pchaj się na FIS*, „Dziennik Polski” (Kraków), 19 I 1962
- ROSZKOWSKI 1995 = *Regionalizm-regiony-Podhale*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 1995
- RÓŻYCKI 1961 = Marek Różycki, *Zmierzch — czy tylko kryzys?*, „Życie Warszawy”, 6 IV 1961
- RÓŻYCKI 1964 = Marek Różycki, *Pobożne życzenia*, „Życie Warszawy”, 23 I 1964
- RUCIŃSKI 1981 = Henryk Ruciński, *Podkarpacie*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. II, Warszawa 1981, s. 90–91
- SACHNOWSKI 1969 = Zdzisław Sachnowski, *Dziwne miasto Zakopane*, „Głos Pracy”, 29 X 1969
- SZLACHCIC 1990 = Franciszek Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990
- SEIDLER 1972 = Barbar Seidler, *Kto jest właścicielem Zakopanego?*, „Życie Literackie”, 17 XII 1972
- SKULSKA 1958 = Wilhelmina Skulska, *Dlaczego Zakopane?*, „Świat”, 18 VIII 1958
- SMOCZYŃSKI 1975 = Juliusz Smoczyński, *Zakopane w 5 lat później*, „Kurier Polski”, 7–9 V 1977
- SOWIŃSKI 2005 = Paweł Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005
- STANOWSKI 1972 = Andrzej Stanowski, *Zakopane — jakie będzie?*, „Gazeta Krakowska”, 14 XII 1972

- STEC 1960 = Tadeusz Stec, *Między mitem a prawdą. Zakopane 1960*, „Dziennik Polski” (Kraków), 25 VIII 1960
- Stefan Gustek 1971 = *Stefan Gustek — I sekretarzem KM PZPR w Zakopanem*, „Gazeta Krakowska”, 26 XI 1971
- SZPERKOWICZ 1971 = Jerzy Szperkowicz, *Zakopane nie dla turystów*, „Życie Warszawy”, 2 VI 1971
- TENETA 1972 = Adam Teneta, *Zakopane za lapówki*, „Dziennik Polski” (Kraków), 18–19 VI 1972
- TL 1958a = „Trybuna Ludu”, 6 II 1958
- TL 1958b = „Trybuna Ludu”, 19 I 1958
- TL 1973 = „Trybuna Ludu”, 1 IV 1973
- TROJANOWSKI 1979 = Edward Trojanowski, *Zakopiańskie rekordy „Lewej turystyki”*, „Express Wieczorny”, 5 XI 1979
- [Vieux Polonus] 1960 = [Vieux Polonus], *Za kosztowna ta perła*, „Dziennik Polski” (Londyn), 2 IV 1960
- W Zakopanem* 1954 = *W Zakopanem nie lubią Lenina*, „Dziennik Polski” (Londyn), 6 II 1954
- WACOWSKA, GOSKRZYŃSKI 1957 = E. Wacowska, E. Goskrzyński, *Samostanowić i zarabiać. Zakopiańska „kontrrewolucja”* (II), „Sztandar Młodych”, 18 IX 1957
- Wille 1971 = *Wille w Zakopanem*, „Express Wieczorny”, 7 VII 1971
- WRÓBEL 1981 = Edward Wróbel, *Ciężki teren*, „Życie Gospodarcze”, 27 IX 1981
- Zakopane 1966 = Zakopane zamknięte dla budownictwa pensjonatów*, „Express Wieczorny”, 19/20 XI 1966
- Zakopane 1981–1990* 1980 = *Zakopane 1981–1990*, „Życie Warszawy”, 16 XII 1980
- ZAREMBA 2004 = Marcin Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych — między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”*, w: *Oblicza Marca 1968*, red. Konrad Rokicki, Sławomir Stępień, Warszawa 2004, s. 24–51
- ZIEMILSKI 1998 = Andrzej Ziemilski, *Cud na Kasprowym. Eseje i opowiadania*, Warszawa 1998
- ŻW 1958a = „Życie Warszawy”, 15 I 1958
- ŻW 1958b = „Życie Warszawy”, 21 I 1958

A „Free City?”. A bit different view of Zakopane of Władysław Gomułka, 1956–1970

The conclusion of the state commission addressed in 1972 to Zakopane was: “in Zakopane, the state is in a position worse than in capitalism. It has been reduced to the role of not even a night-watchman, but of an unpaid street-sweeper”. The peculiar “autonomy” of Podhale (Tatra Mountain Region) was affected by historical, social, cultural and geographical conditions that are usually mentioned, on the other hand the state was also an important actor and nowise ambiguous. The tendency to take a strict (or at least closer) supervision of sectors decisive for the image and the importance of Zakopane and the Tatra region — tourism and sport, existed at the central level since the mid of 50s to the 80s, but at the regional level, the policy encountered very strong limitations. On the one hand, the reason for that was the emergence of specific social networks linking the private sector with the structures of local government, state and party, or even with the police and judiciary, on the other only thanks to them it was possible — under the organizational inefficiency of the state — to fulfil the modernizing society needs for leisure and related services, that were instantly growing after 1956. The stability of such structures was proven by the failure of two attempts (in the mid-70s and early 80s) of a top-down “ordering” of the situation in Zakopane and enhancing the role of the state as the (re)distributor of tourist services. In the first half of 70s the socialist state was able to provide a relatively rational program, thanks to being an influential factor for modernization mostly thanks to still being in disposal of material resources. However in the period of disintegration of the system, in the end of ‘70s and in the ‘80s, state’s program was no longer a barrier and alternative for the social actors. Both the previous researches and the ongoing ones allow for a broad, interdisciplinary analysis of the functioning of Zakopane and Tatra-region as a unique area (probably in the whole Soviet bloc), but also ambiguous.